



311178

*St. Dr. mag.*

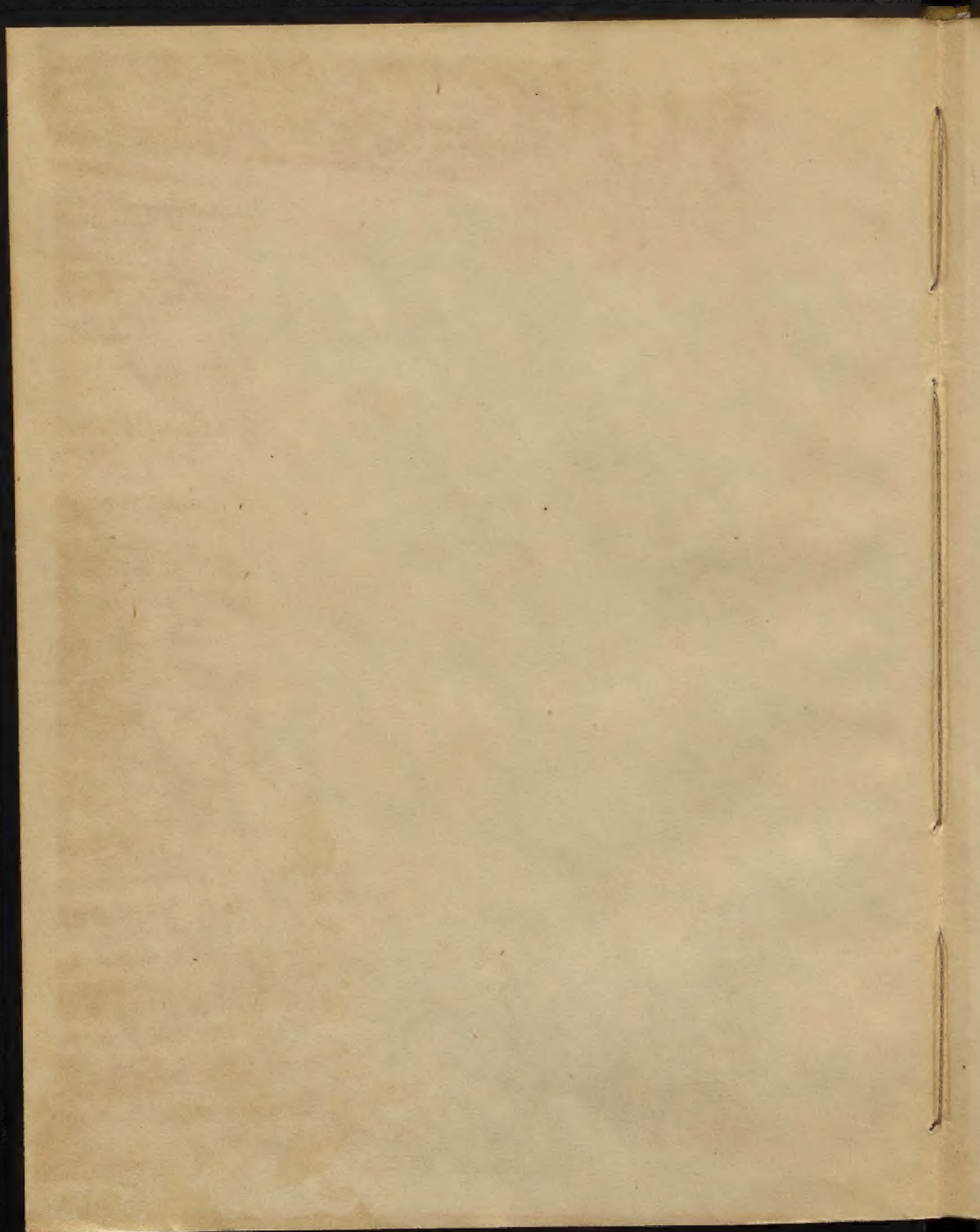


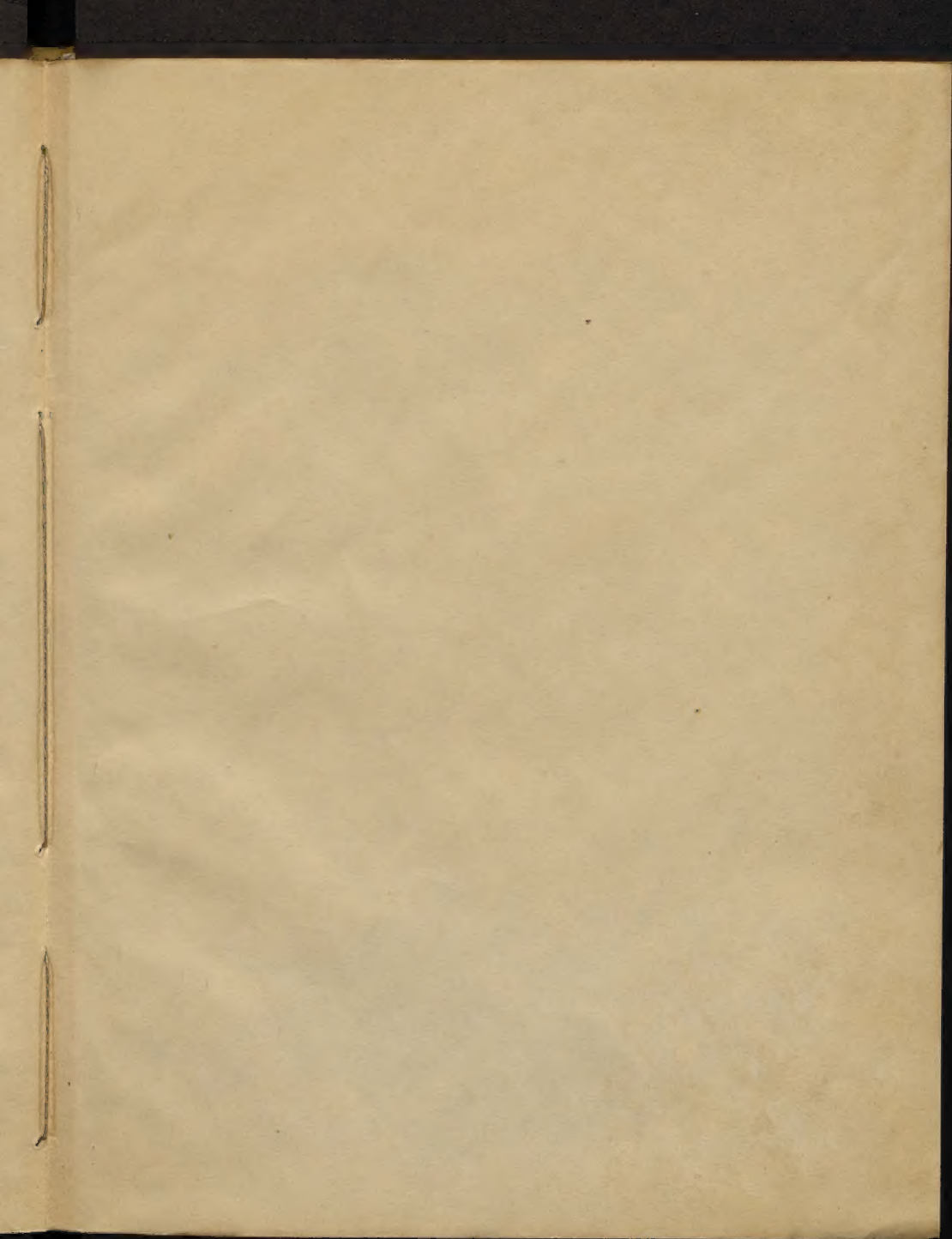
311178

St. Dr. mag.

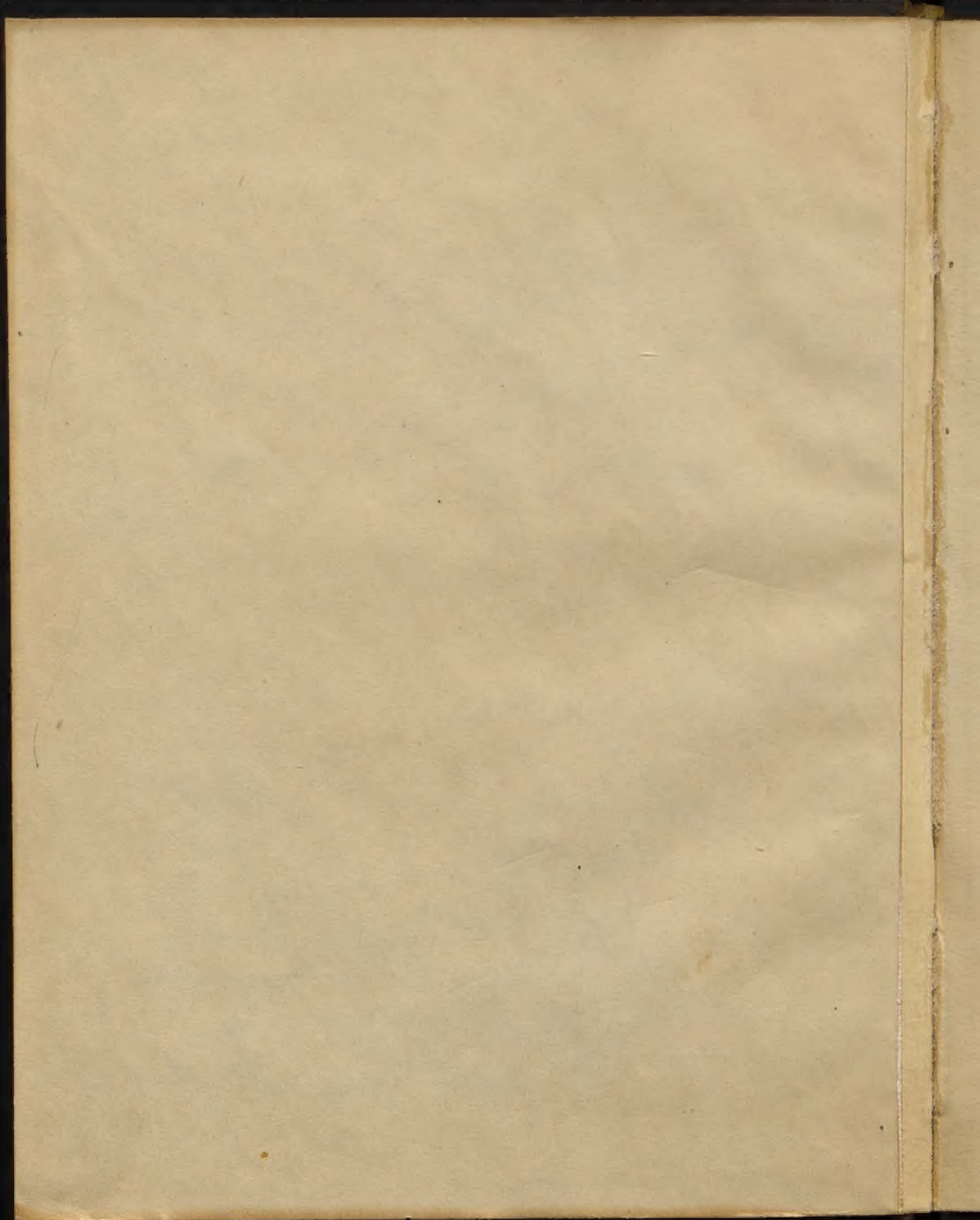


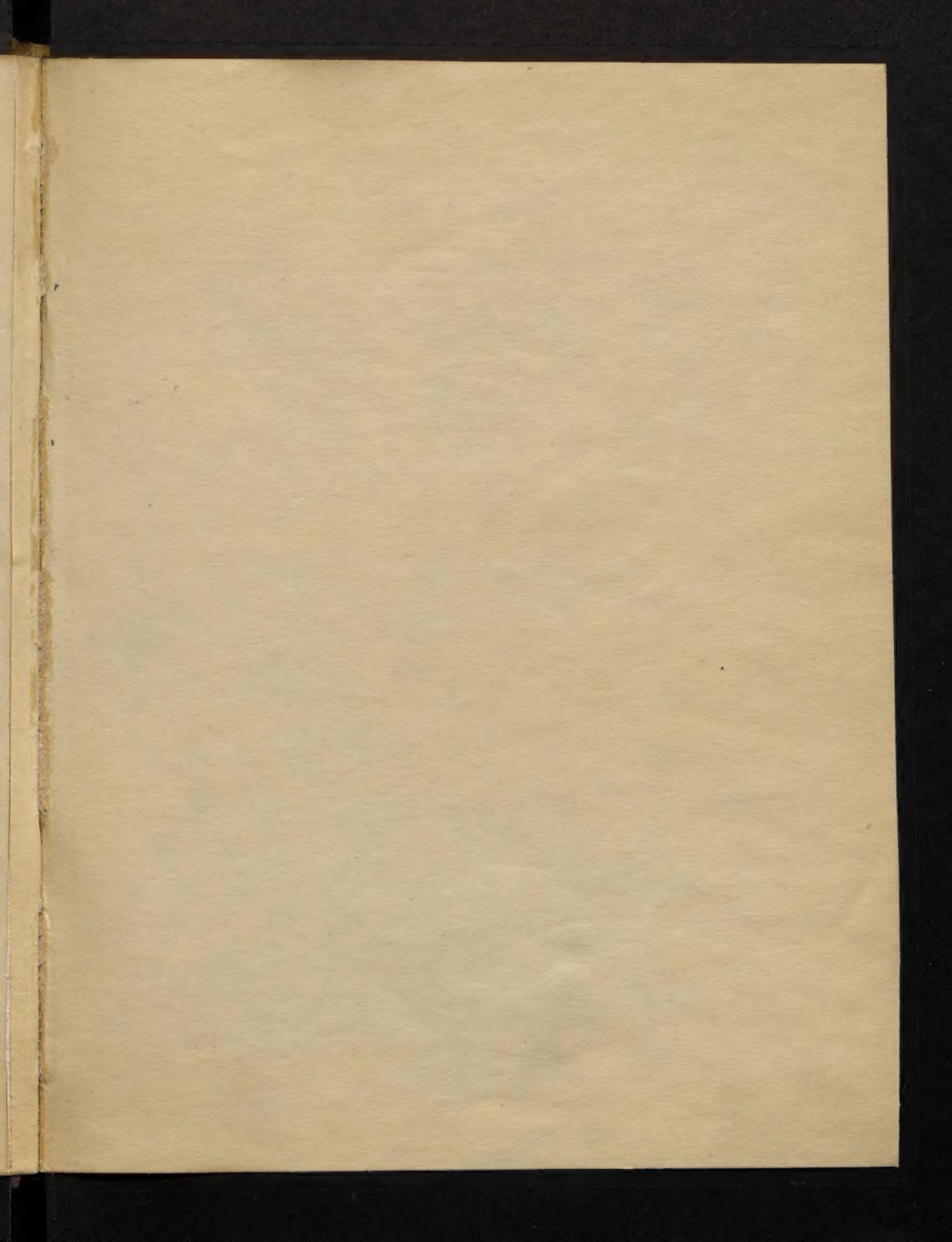


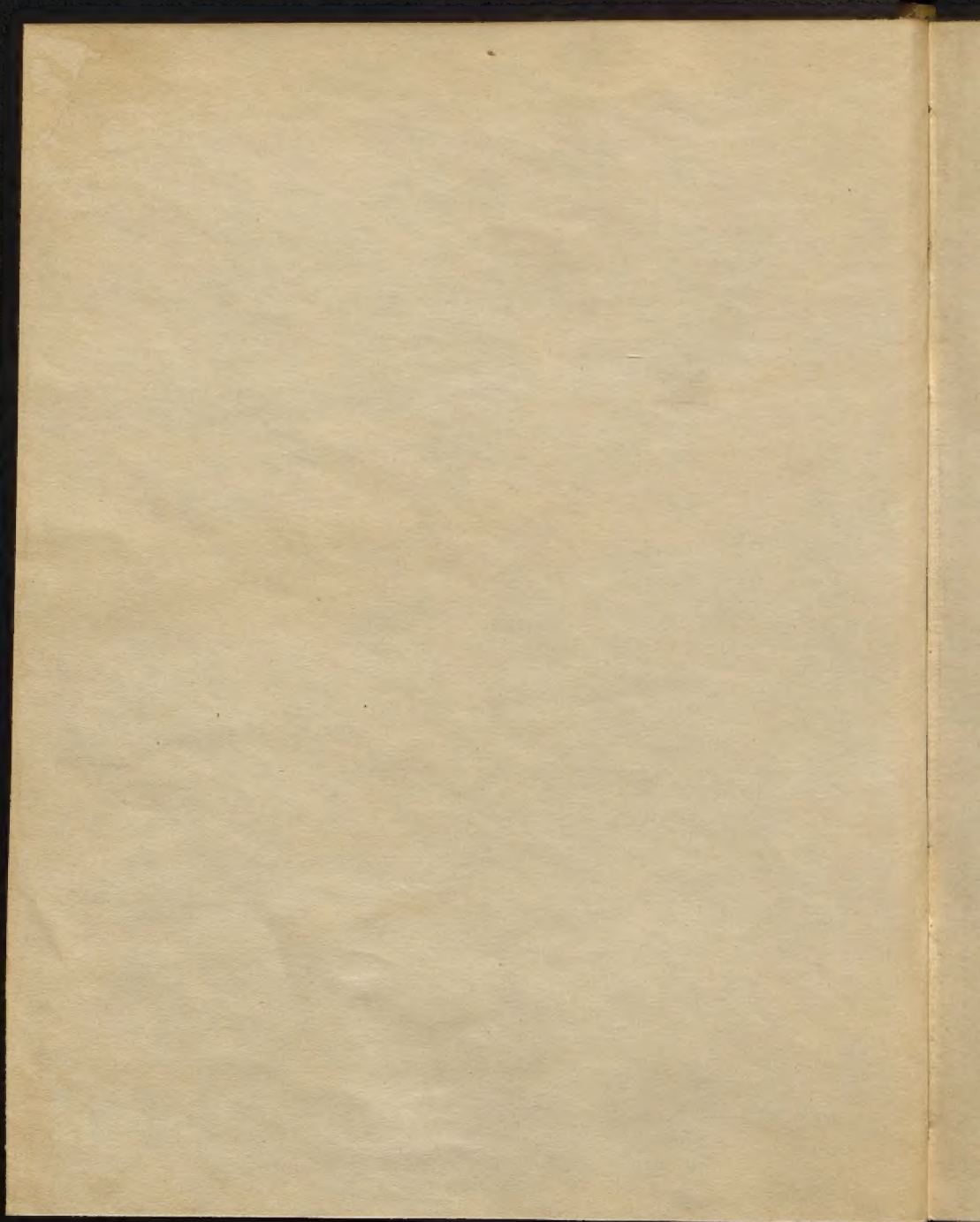




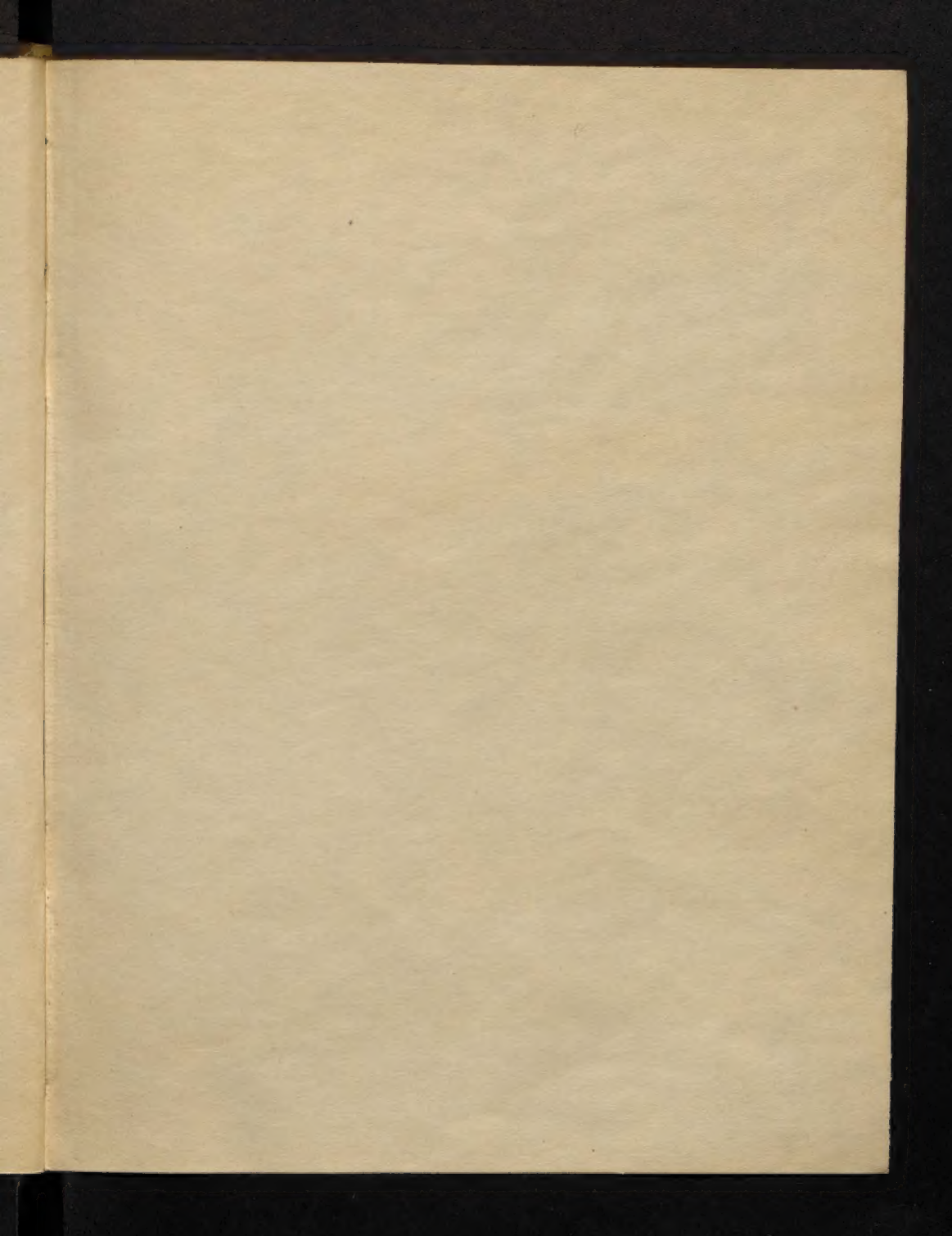


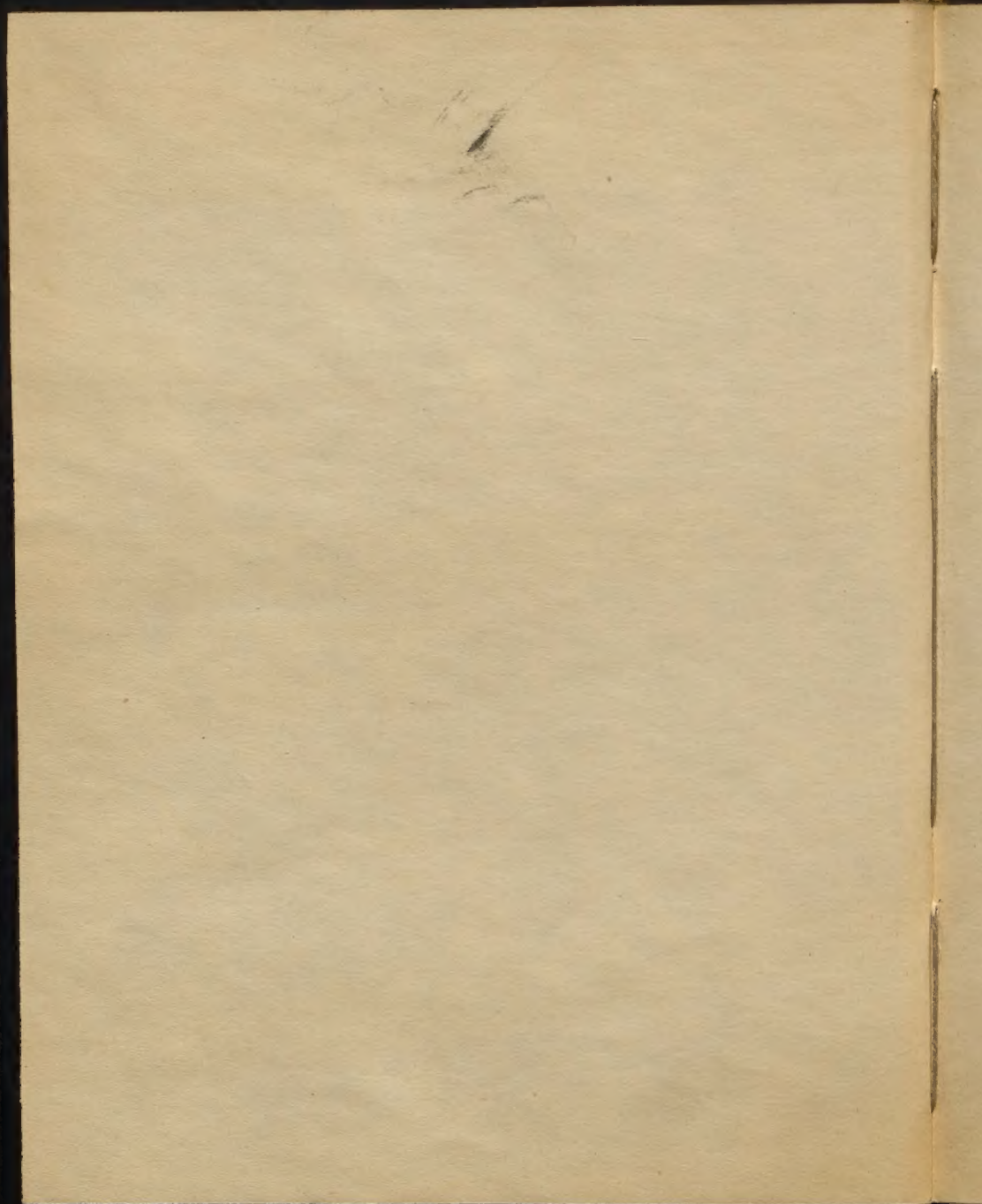


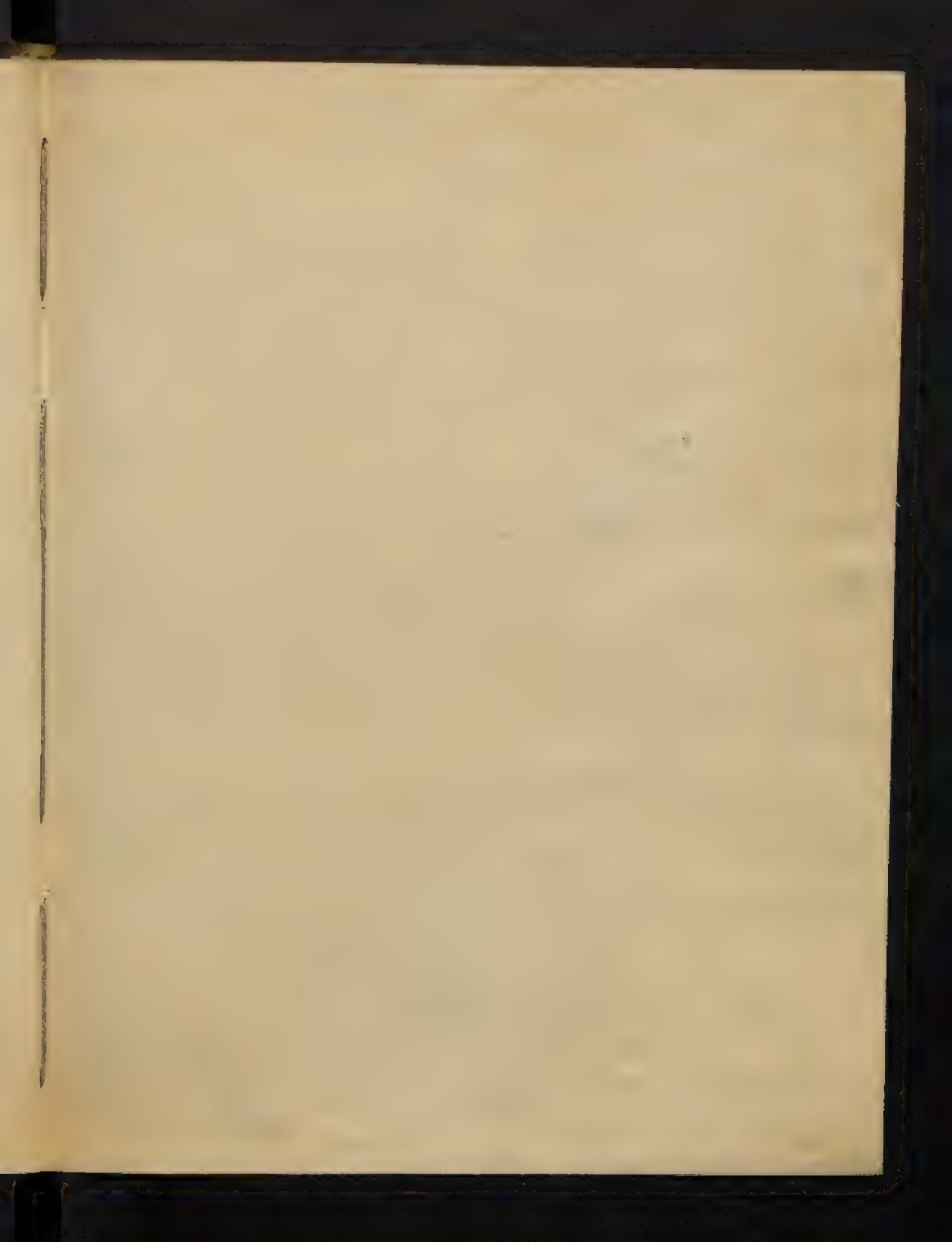




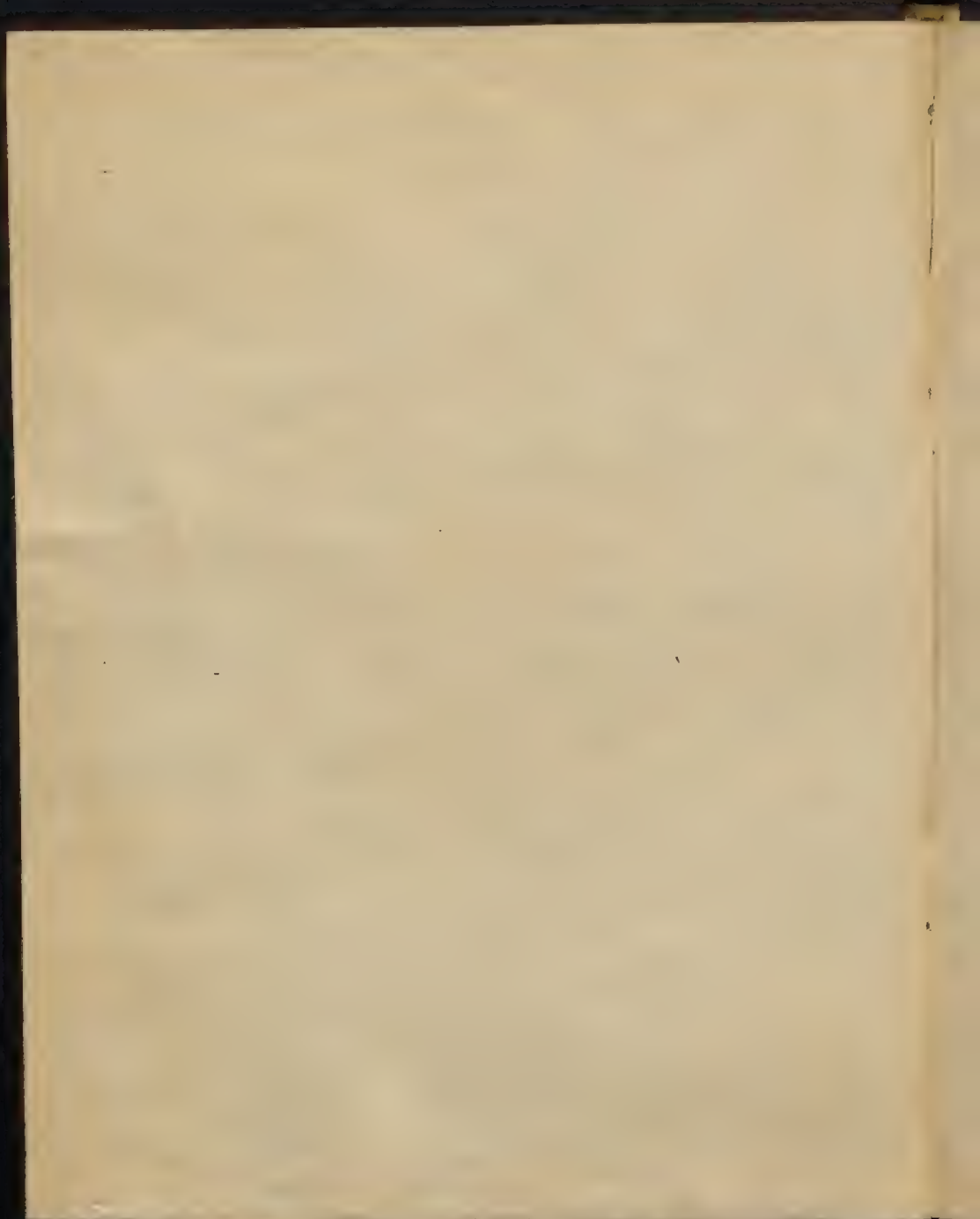


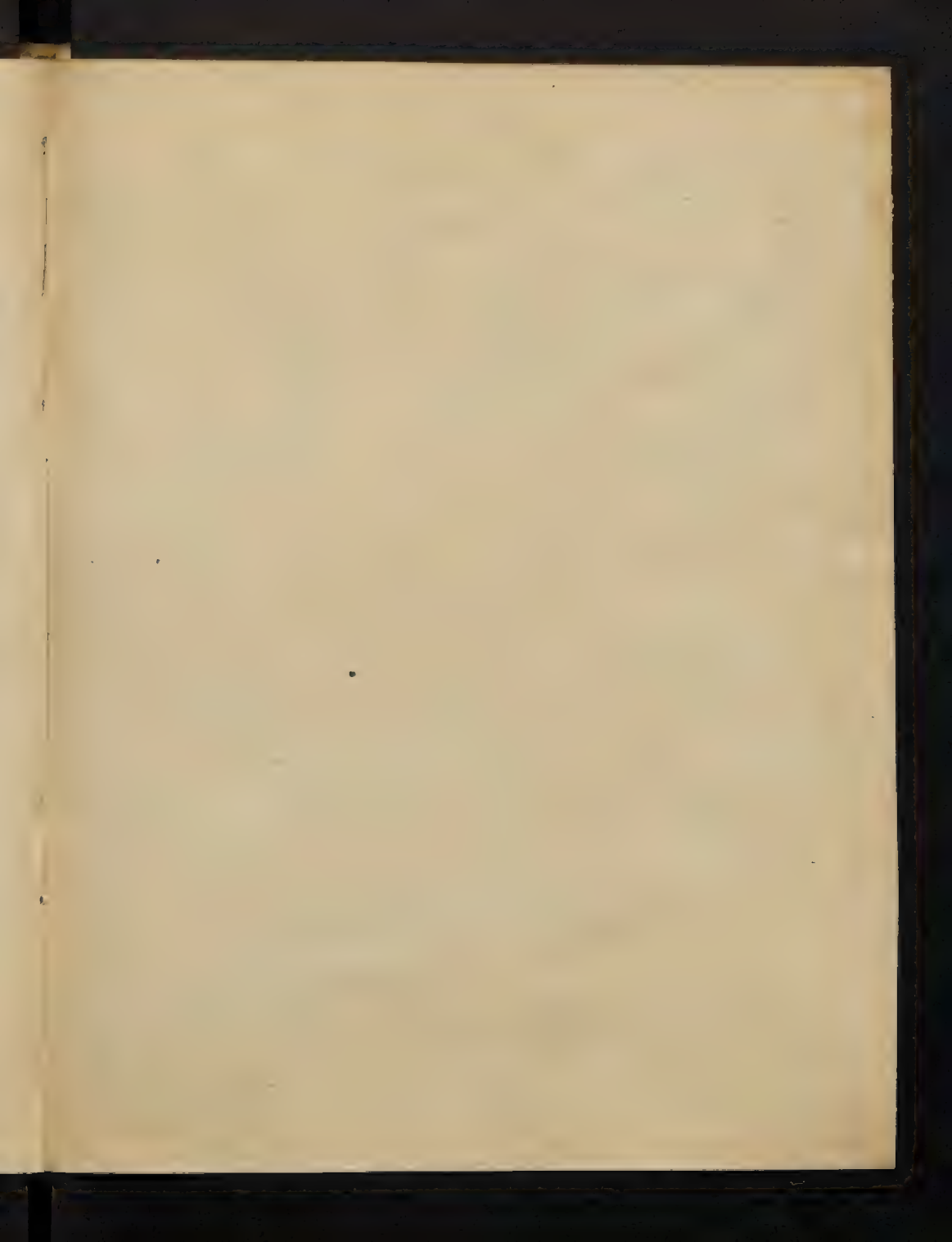


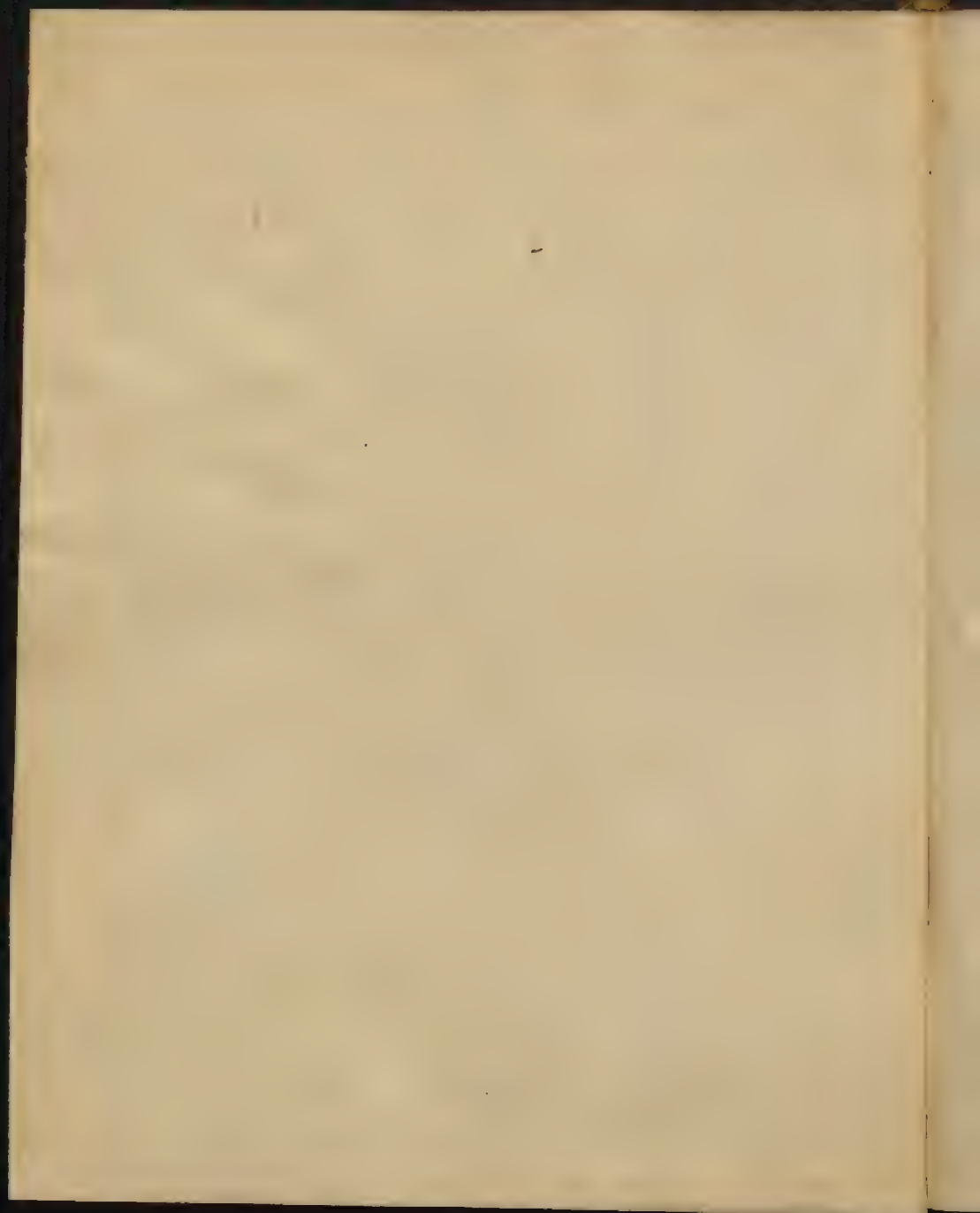




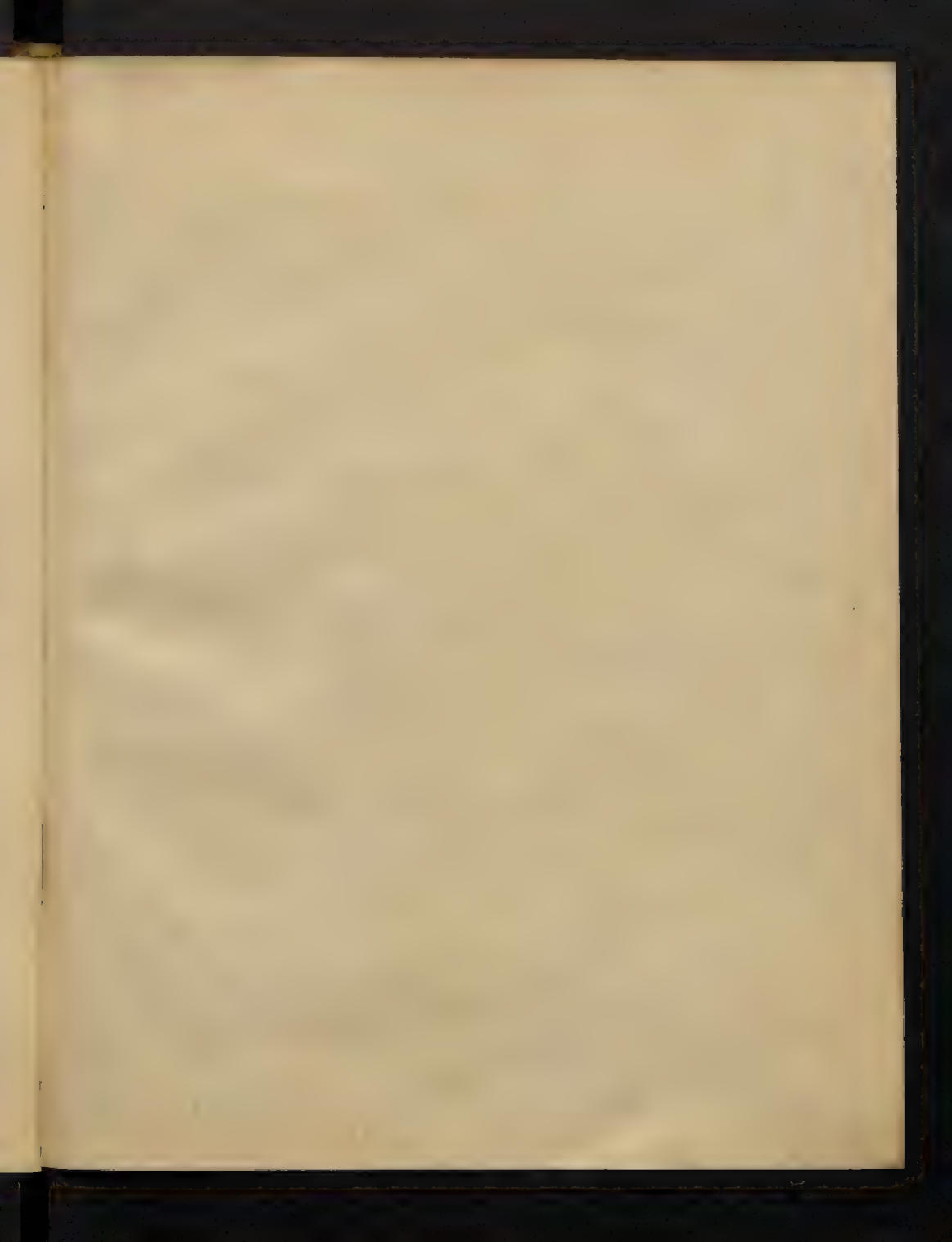


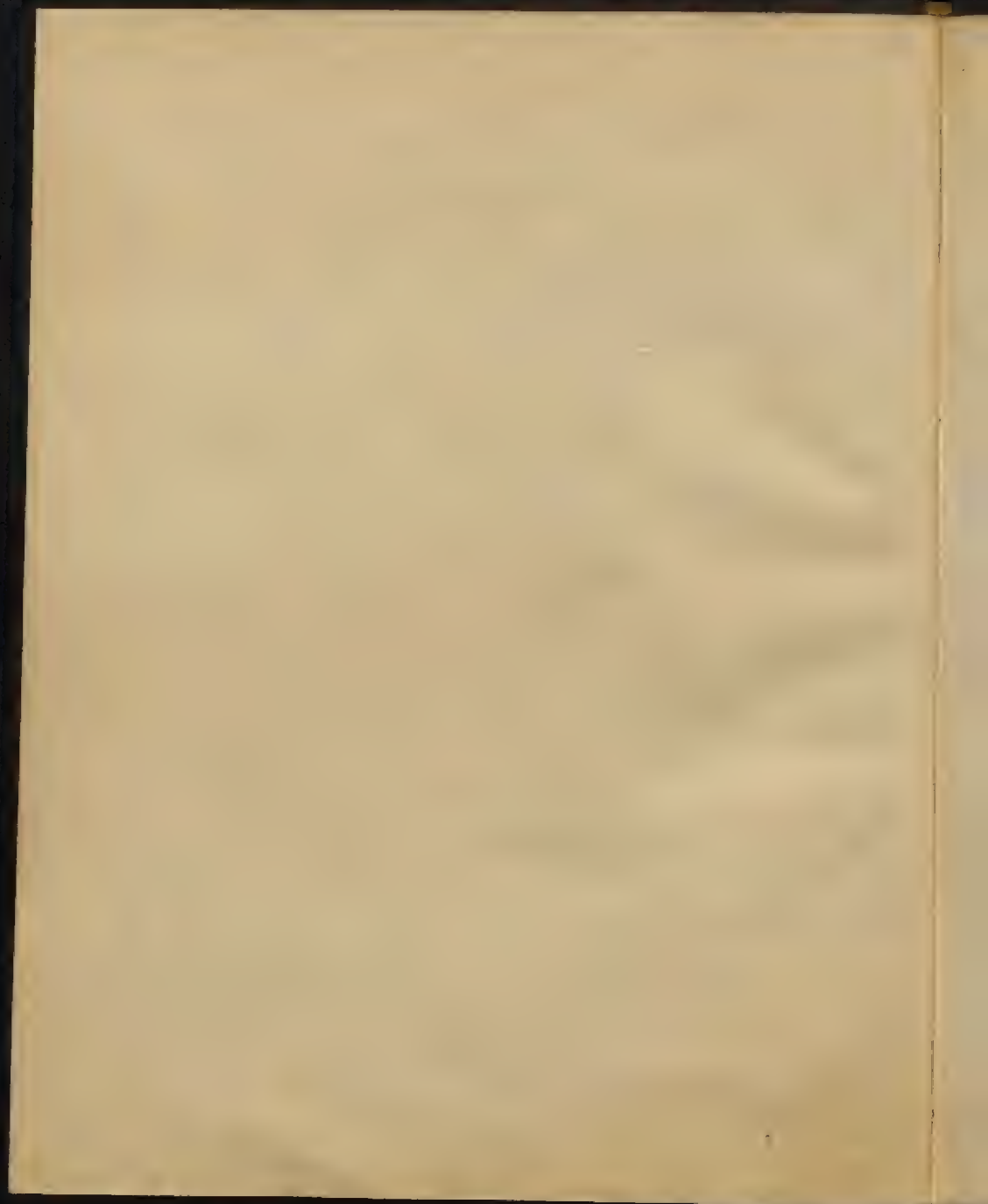






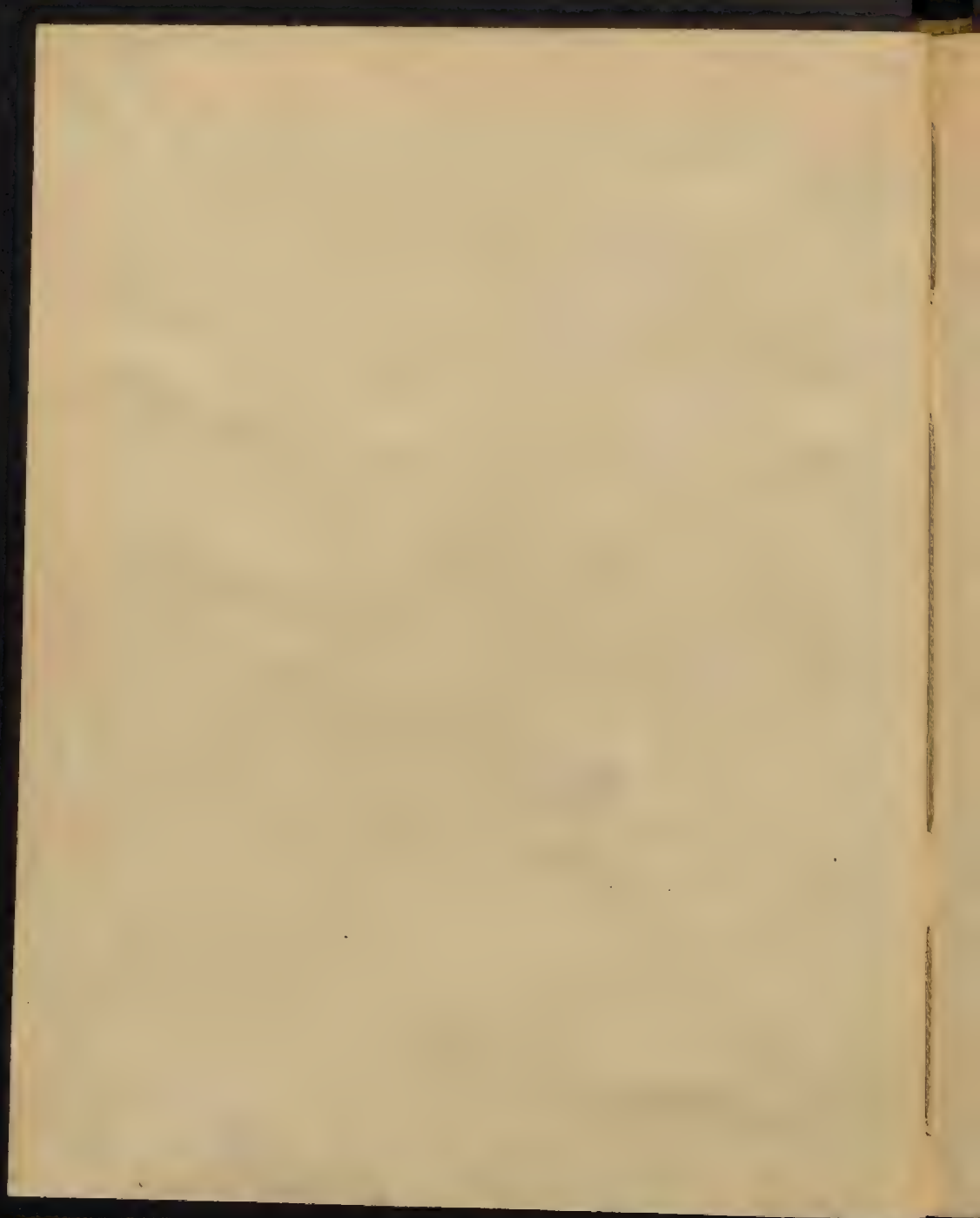


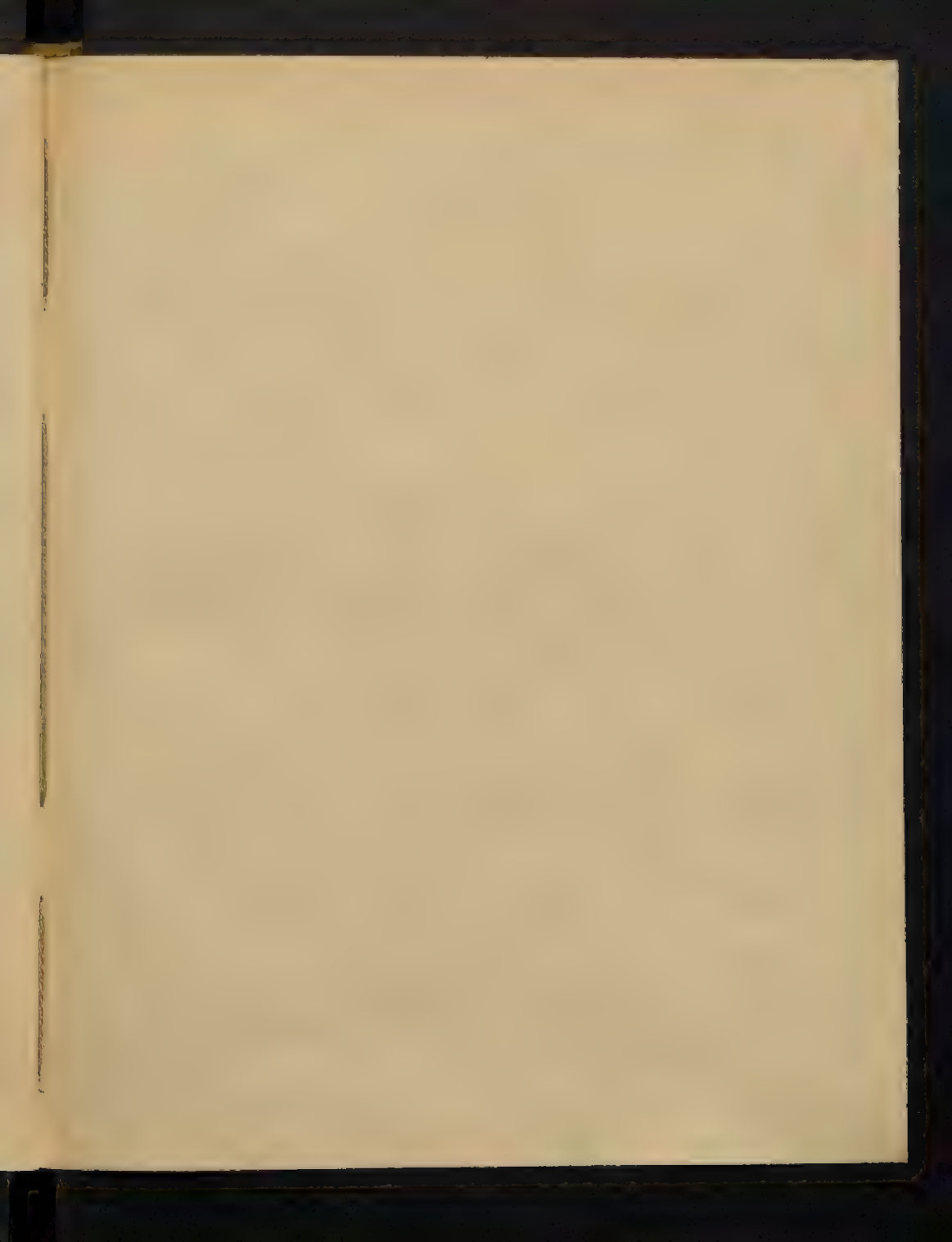


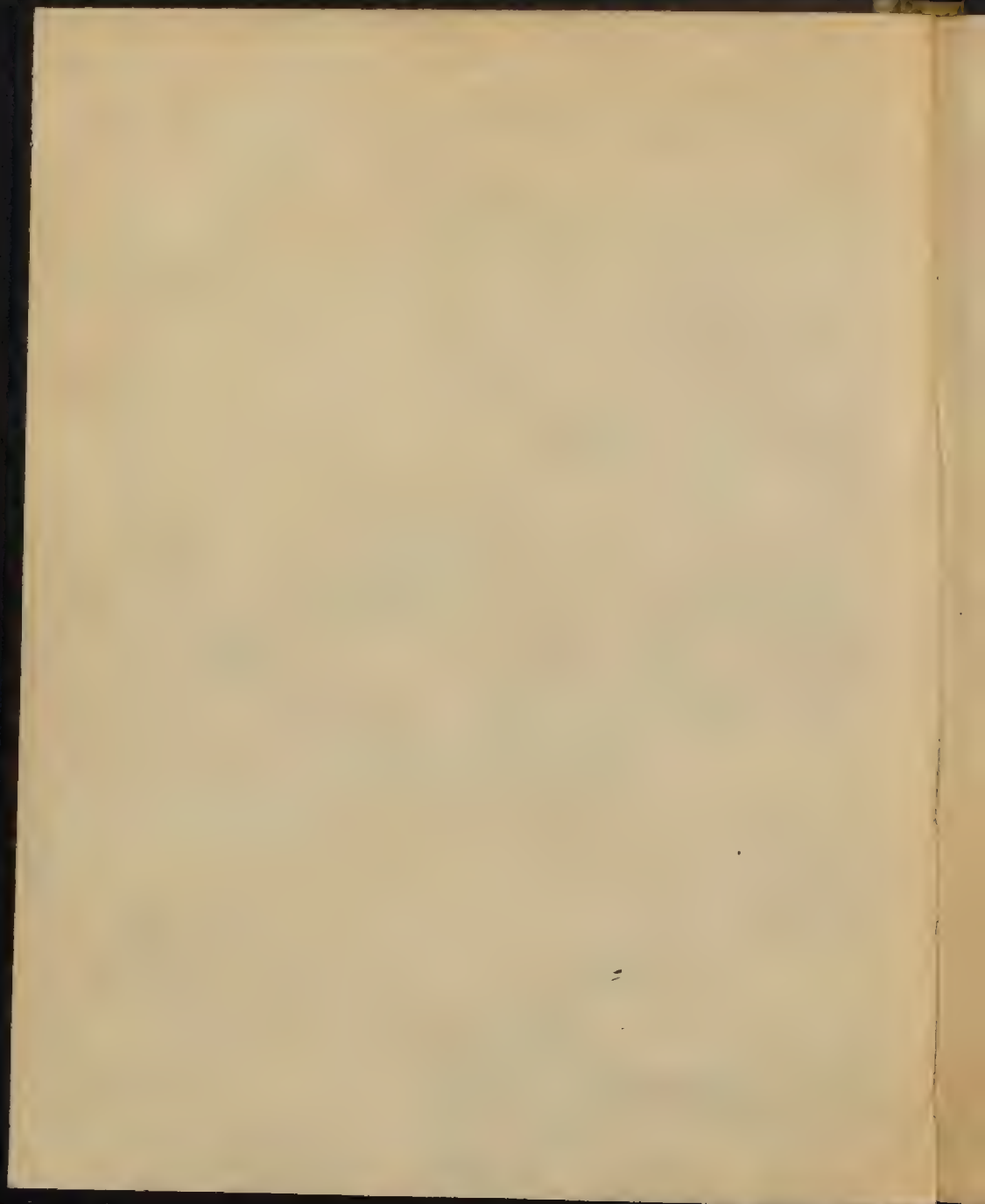




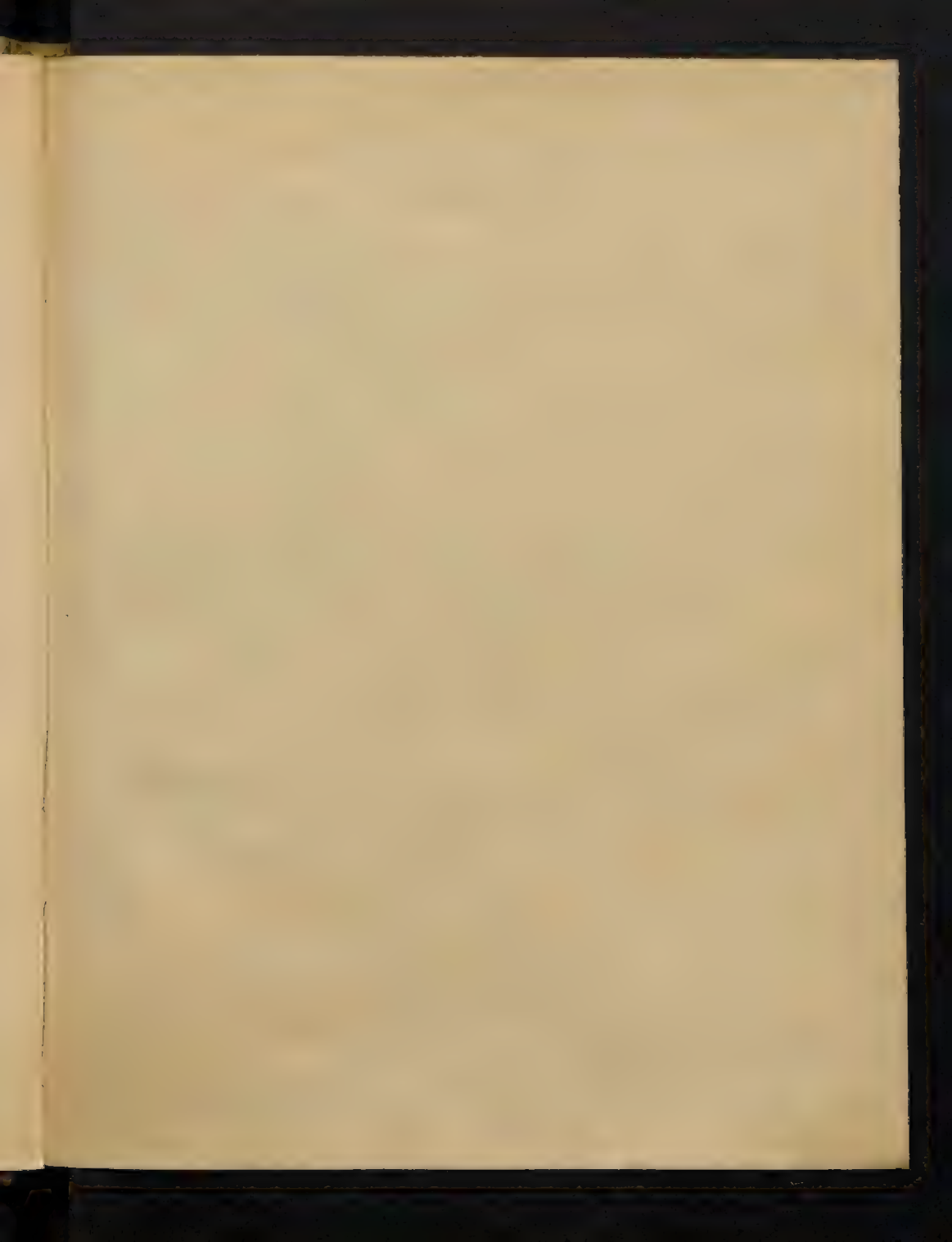


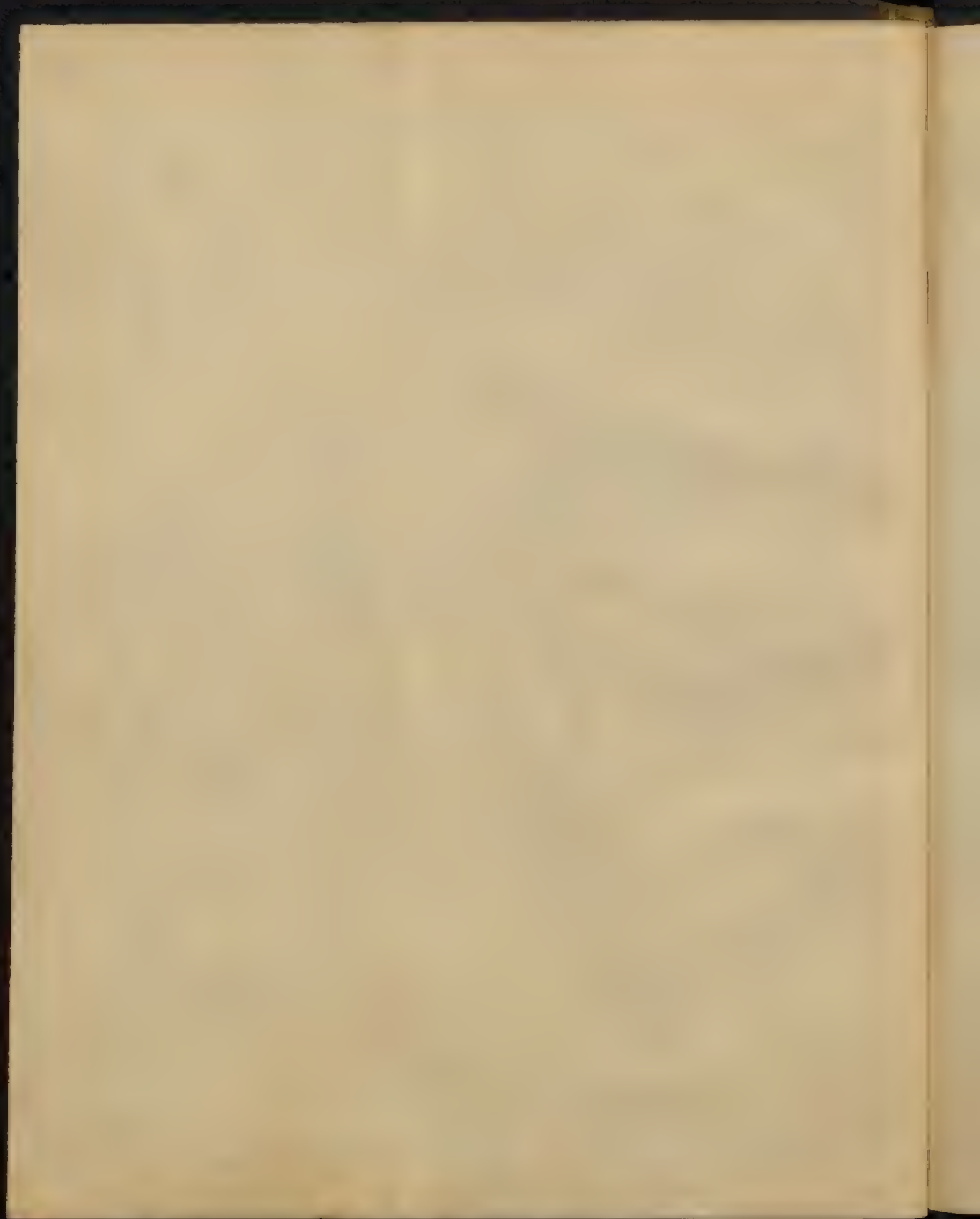


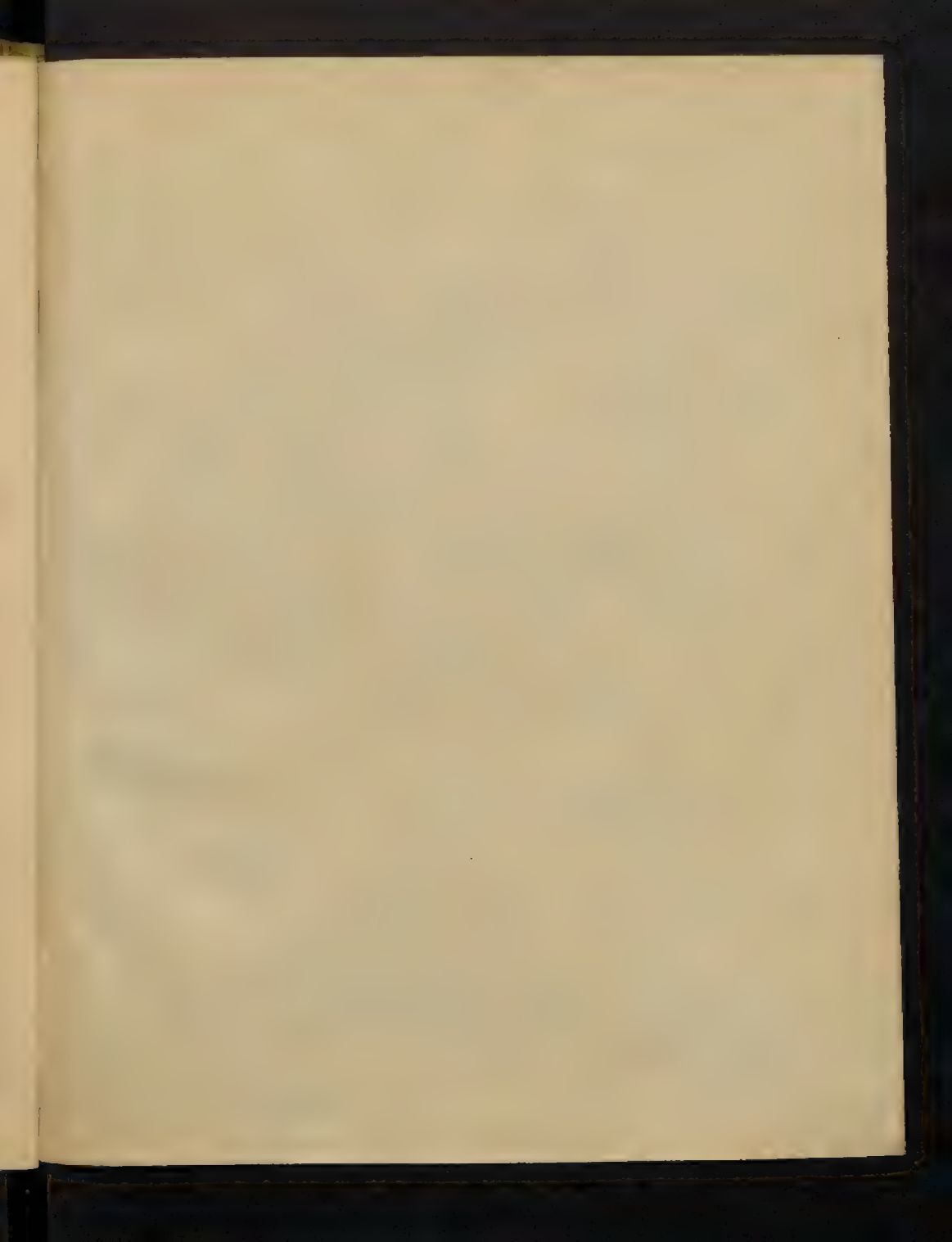


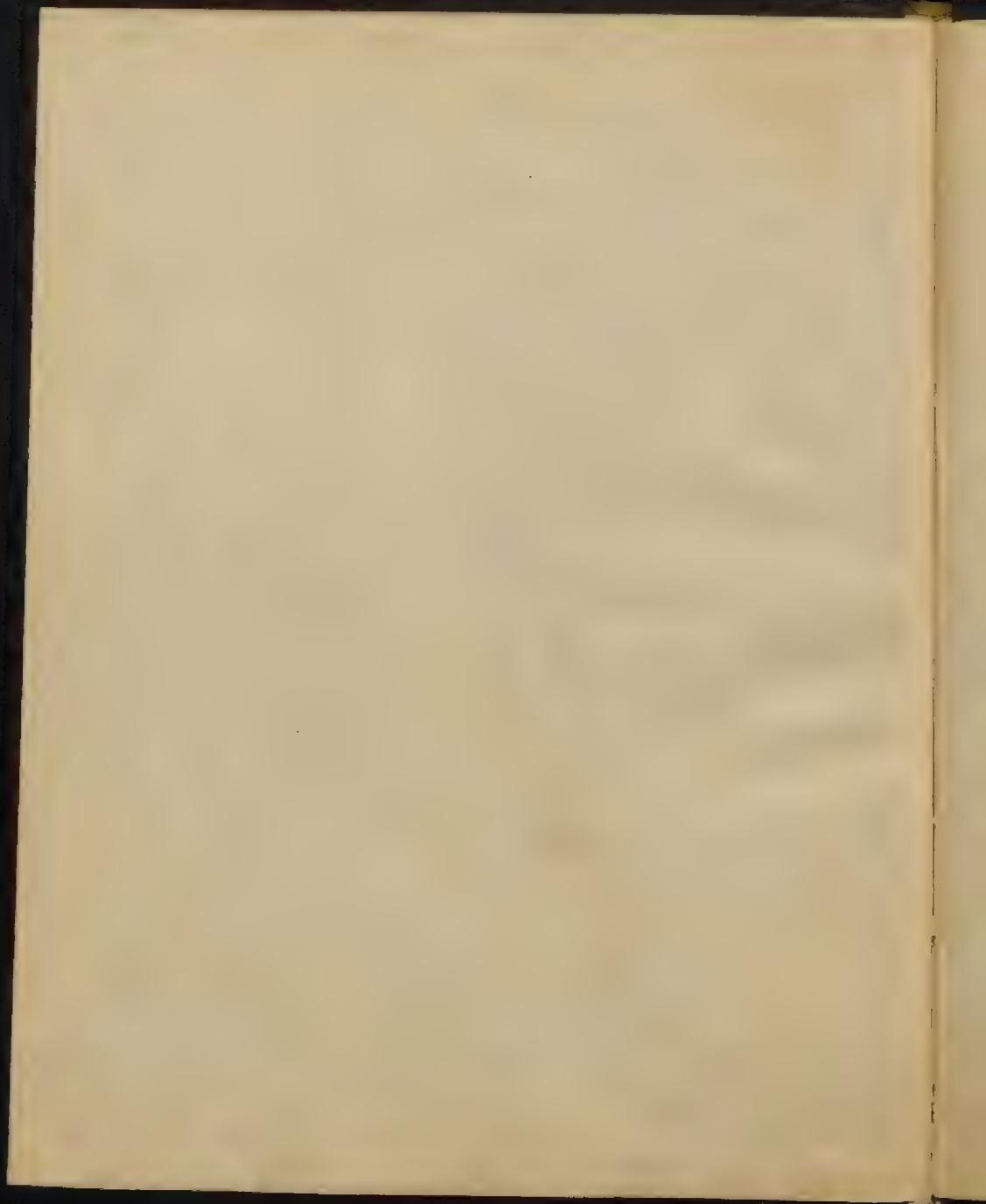




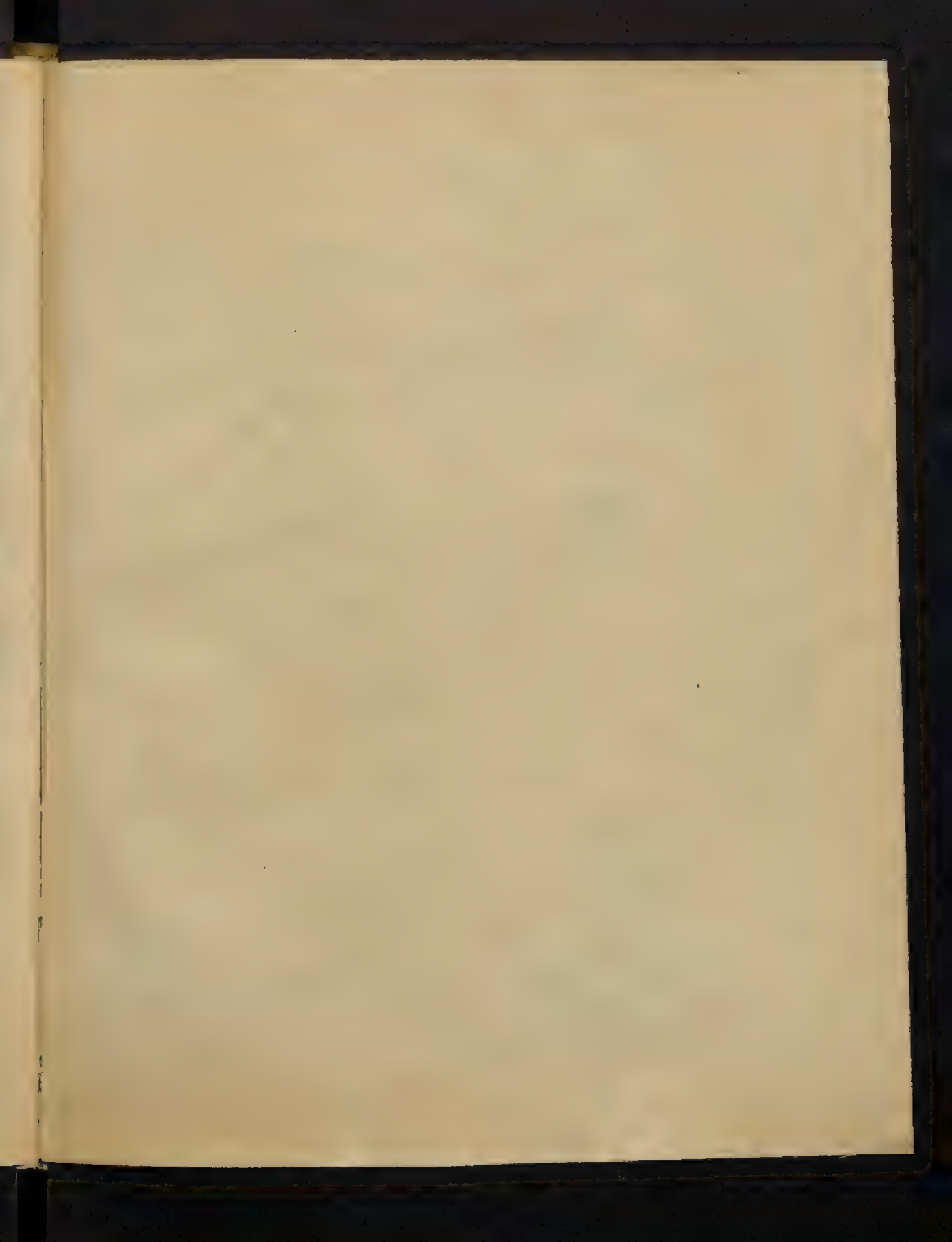


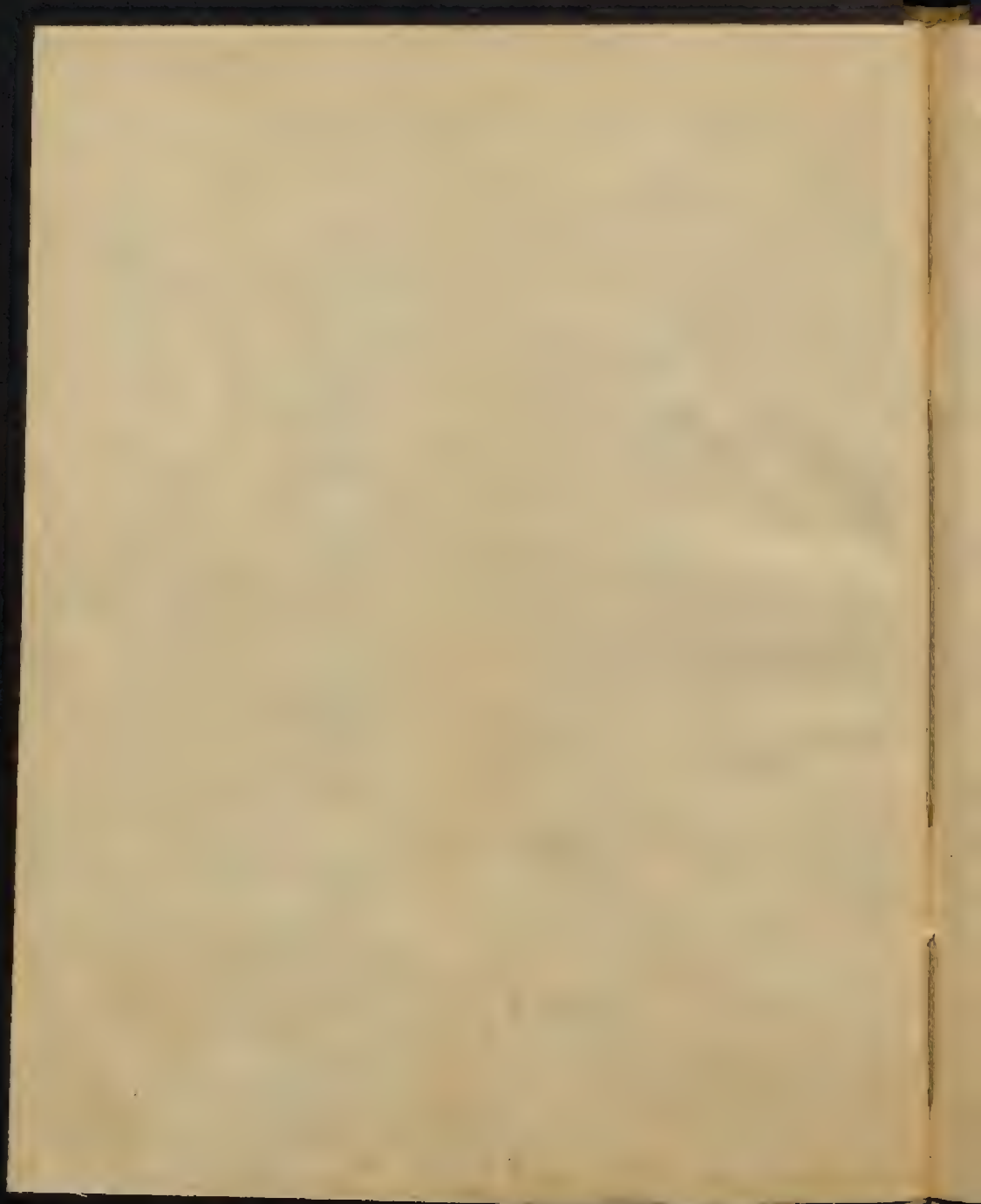


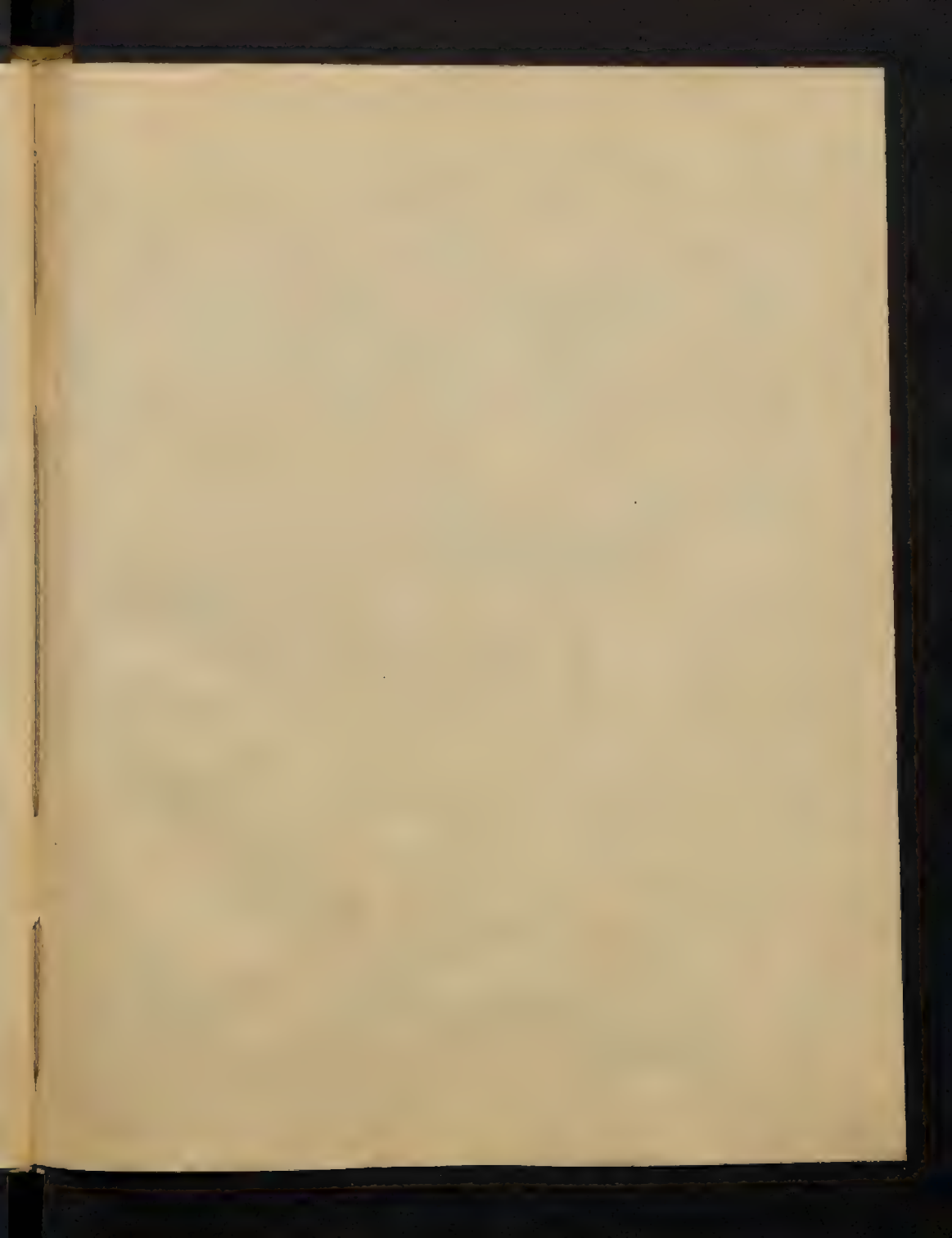


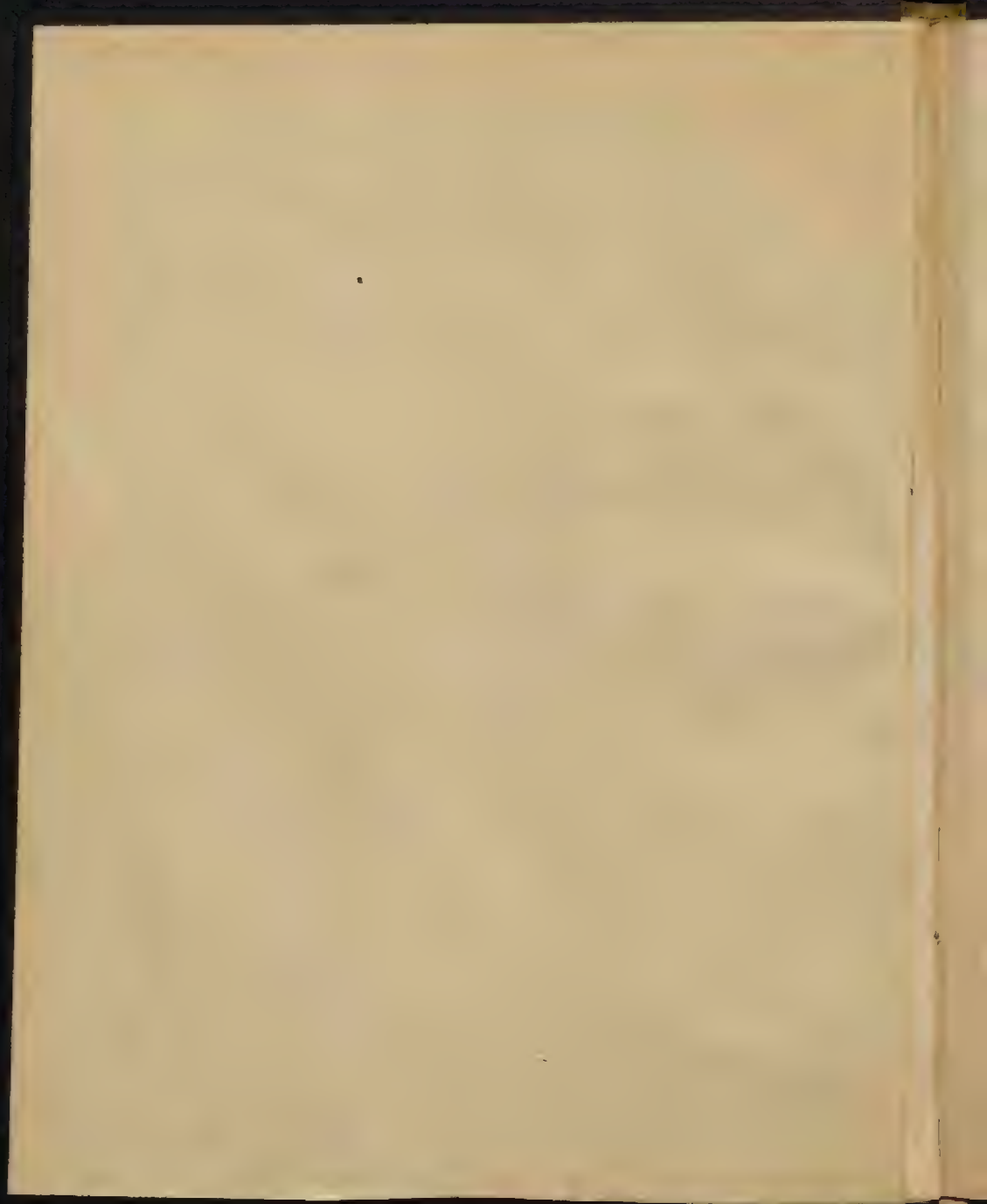




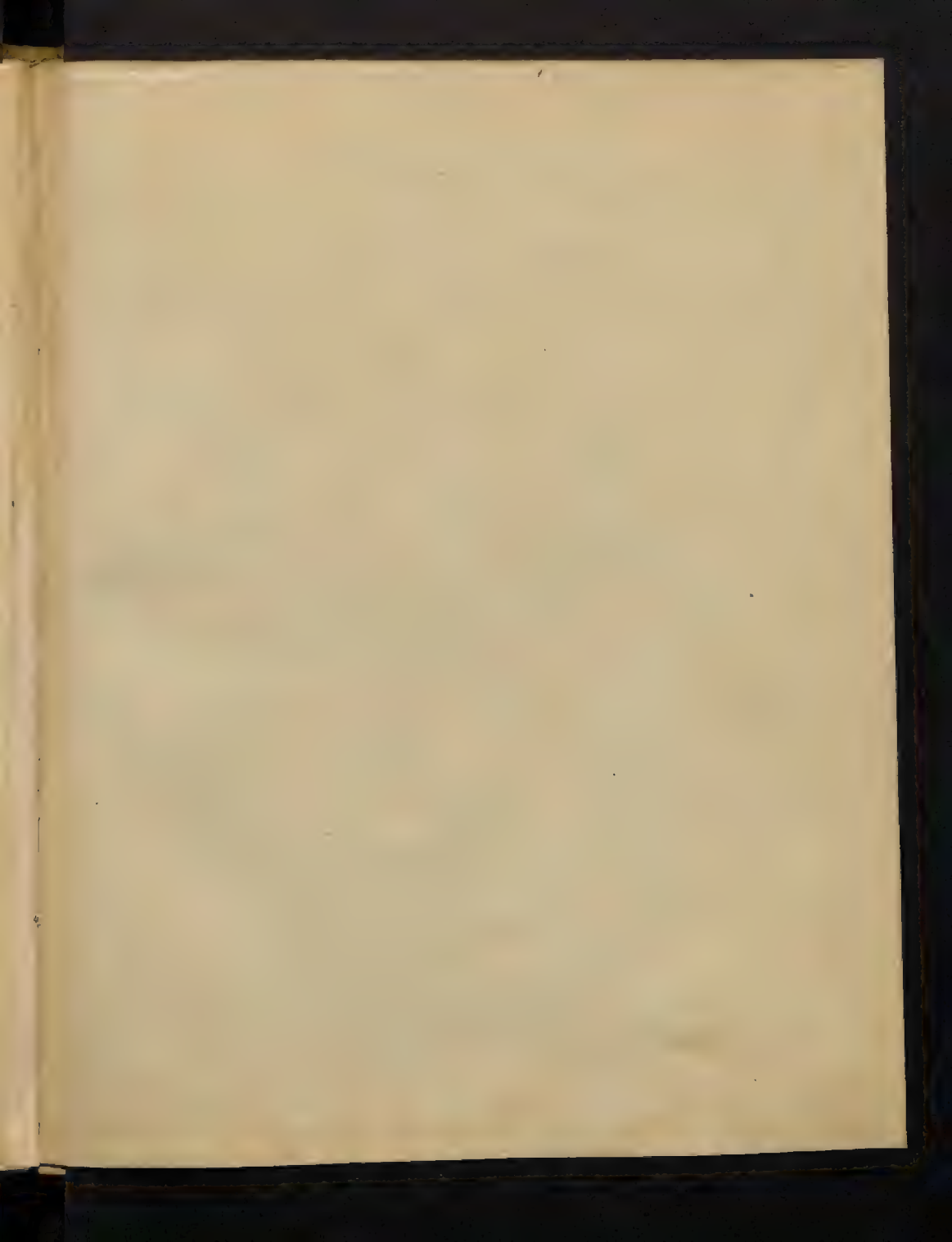


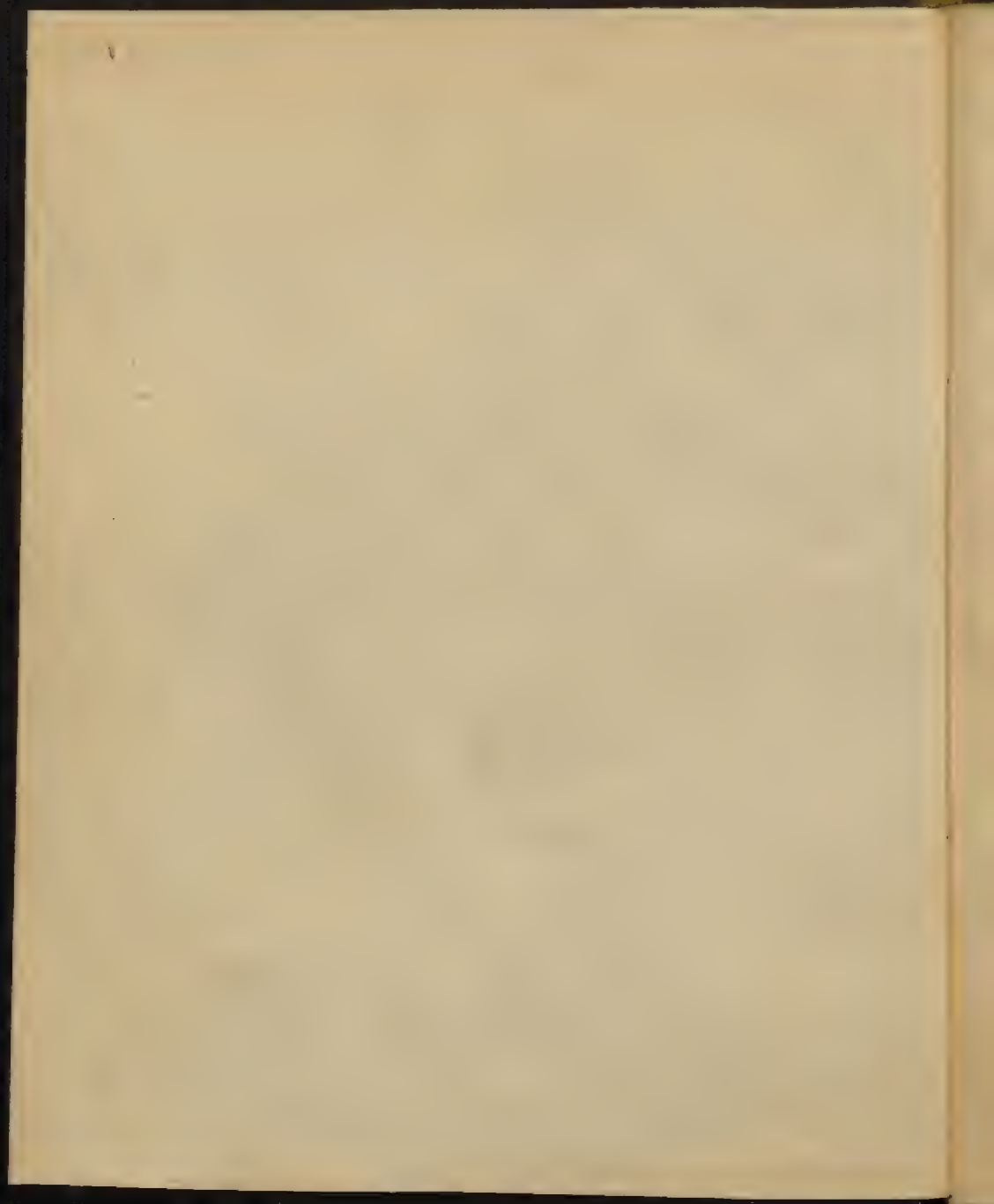


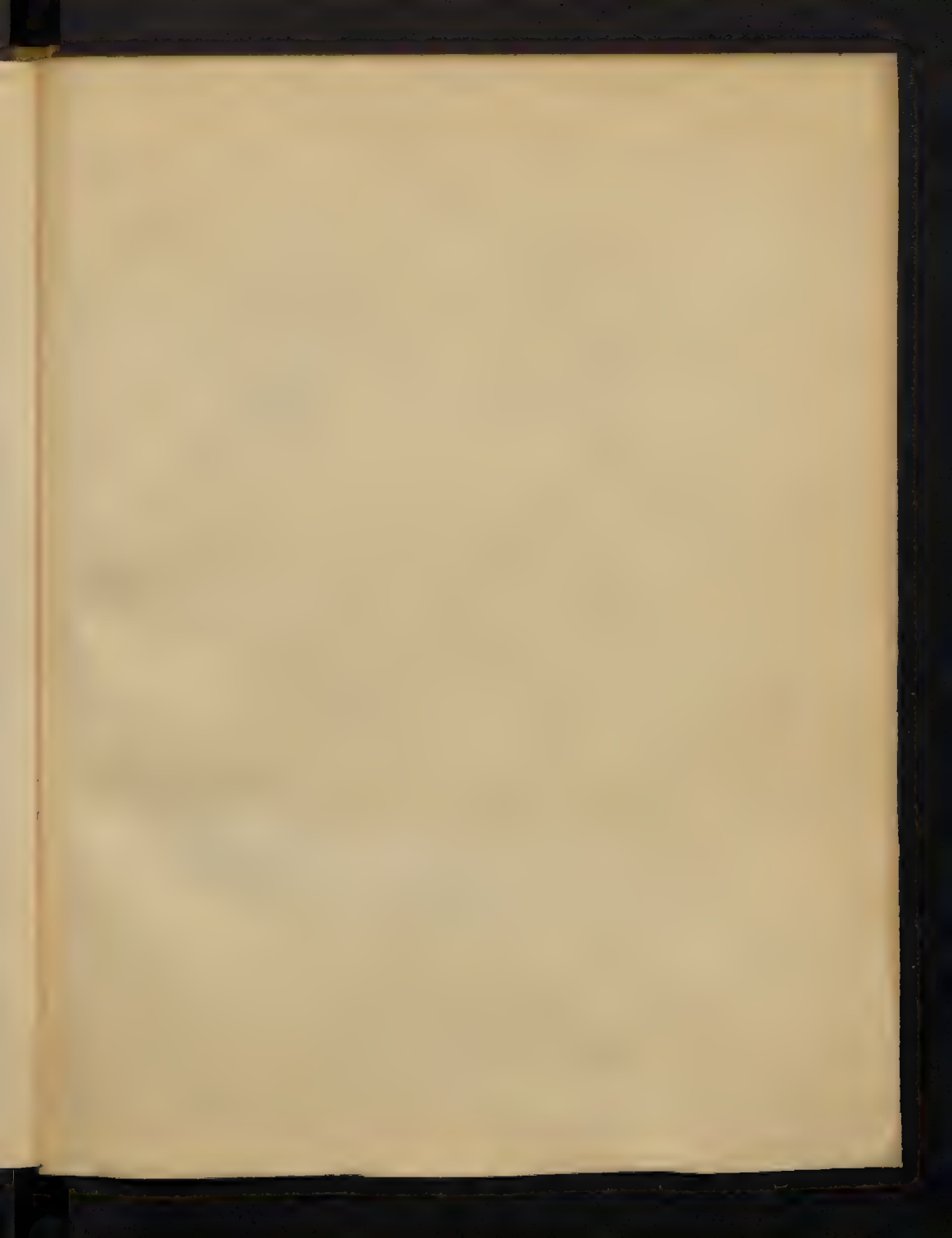


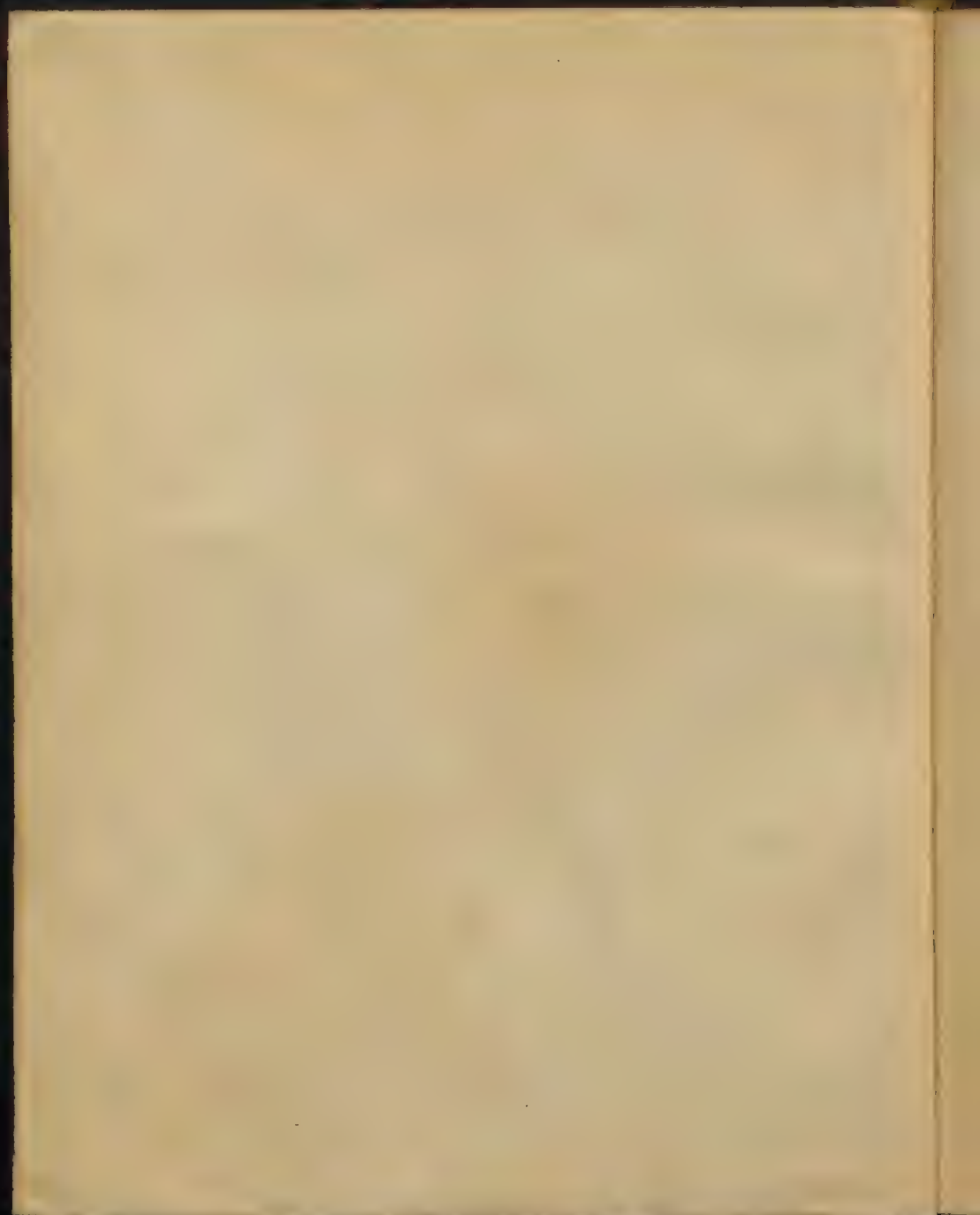


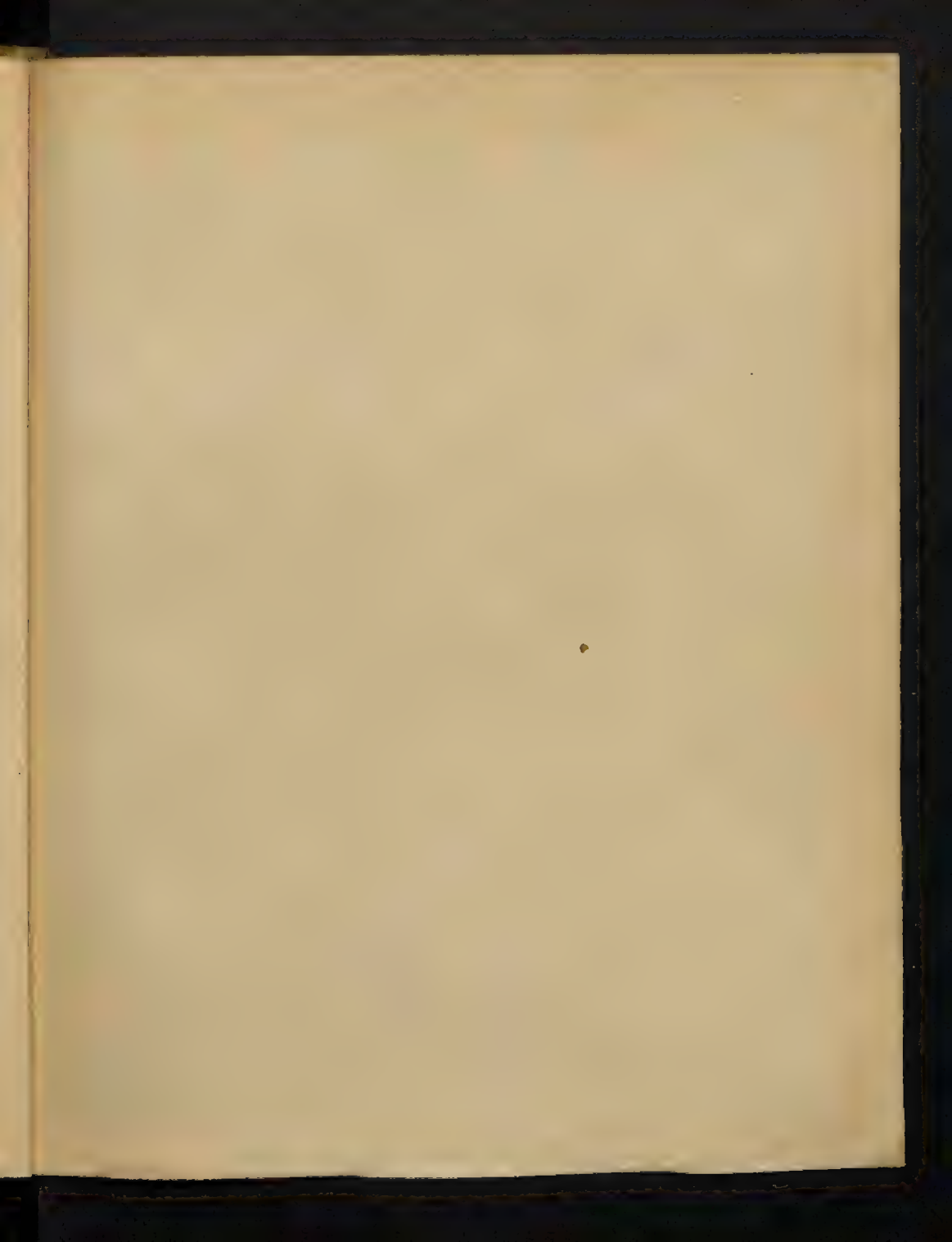




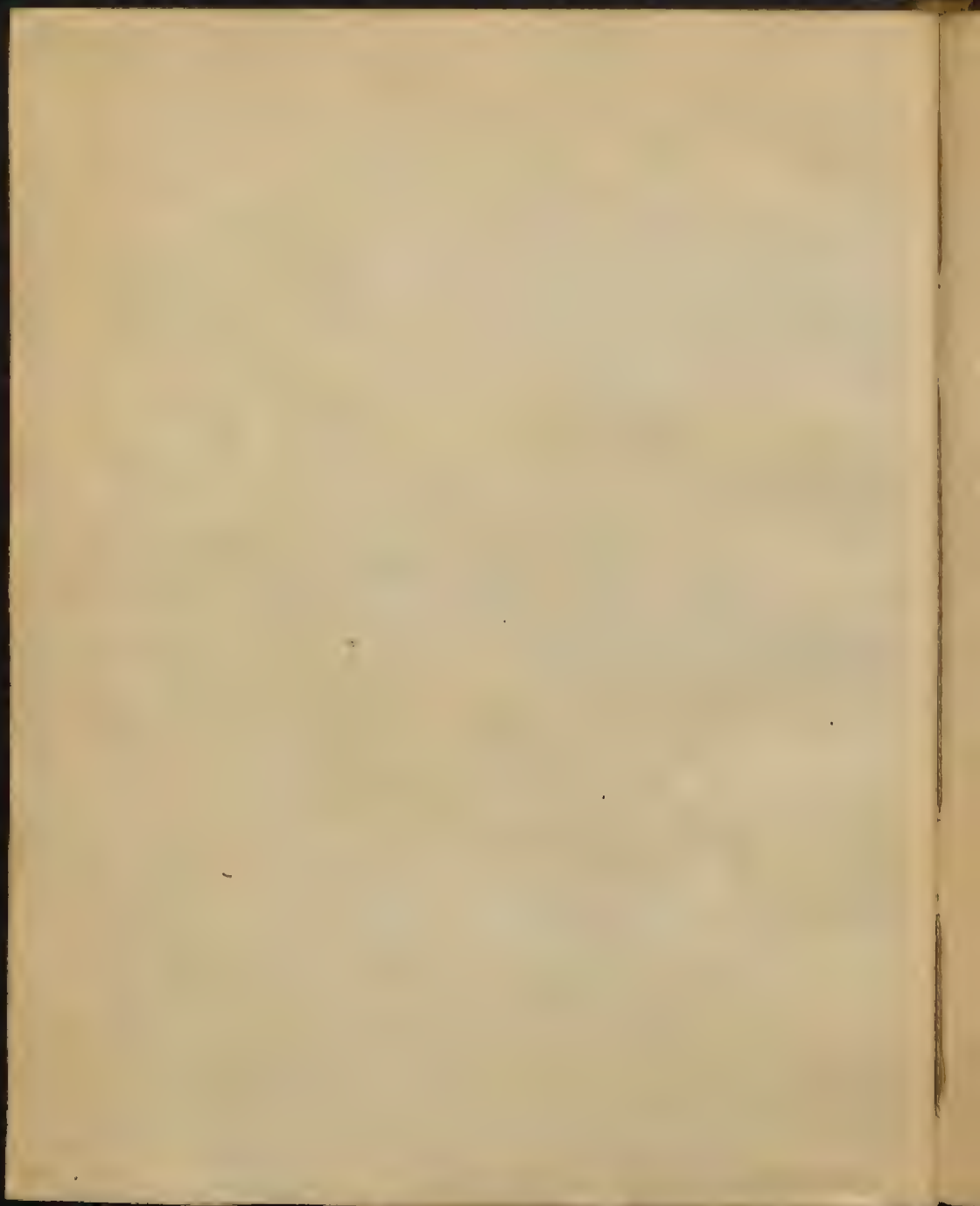


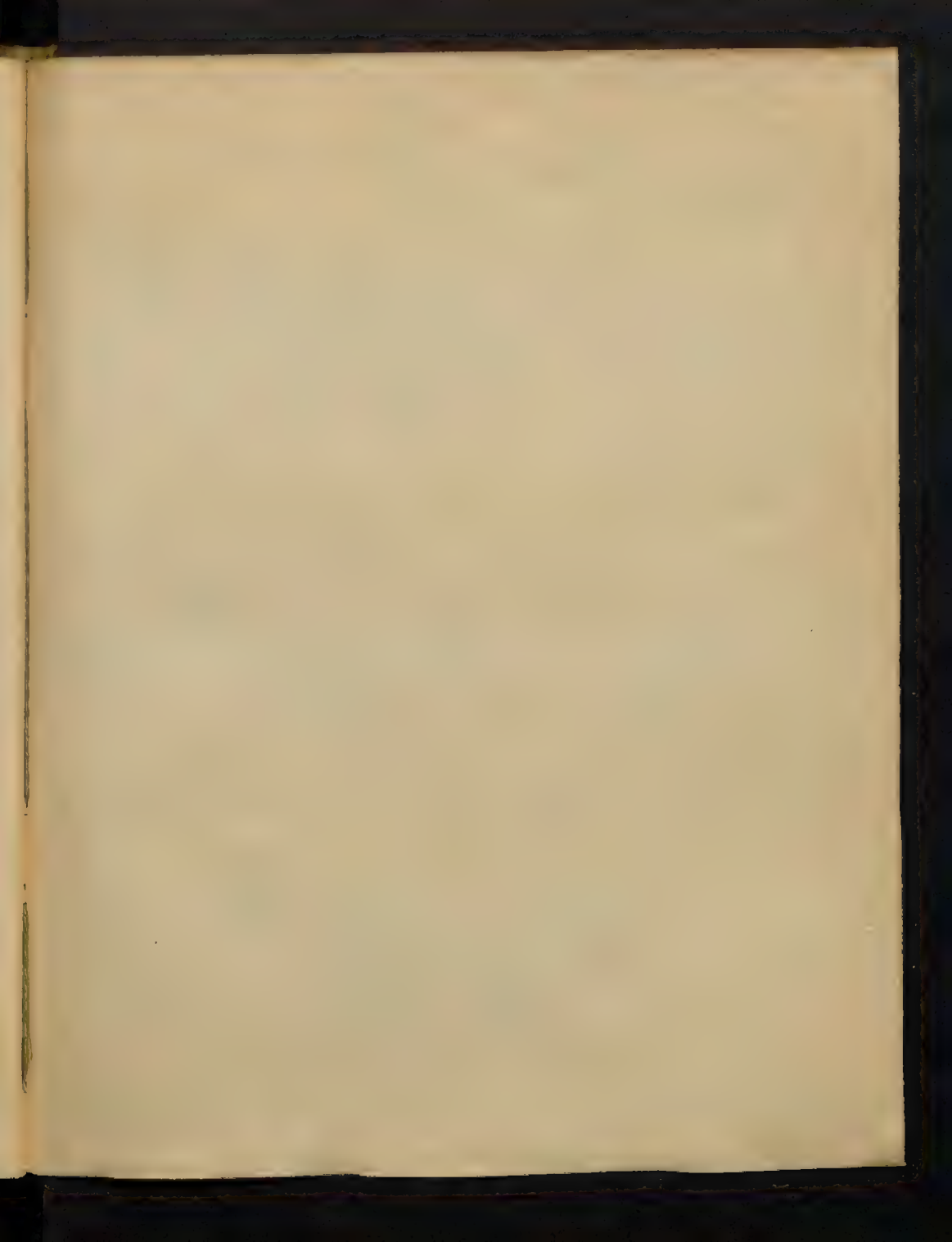


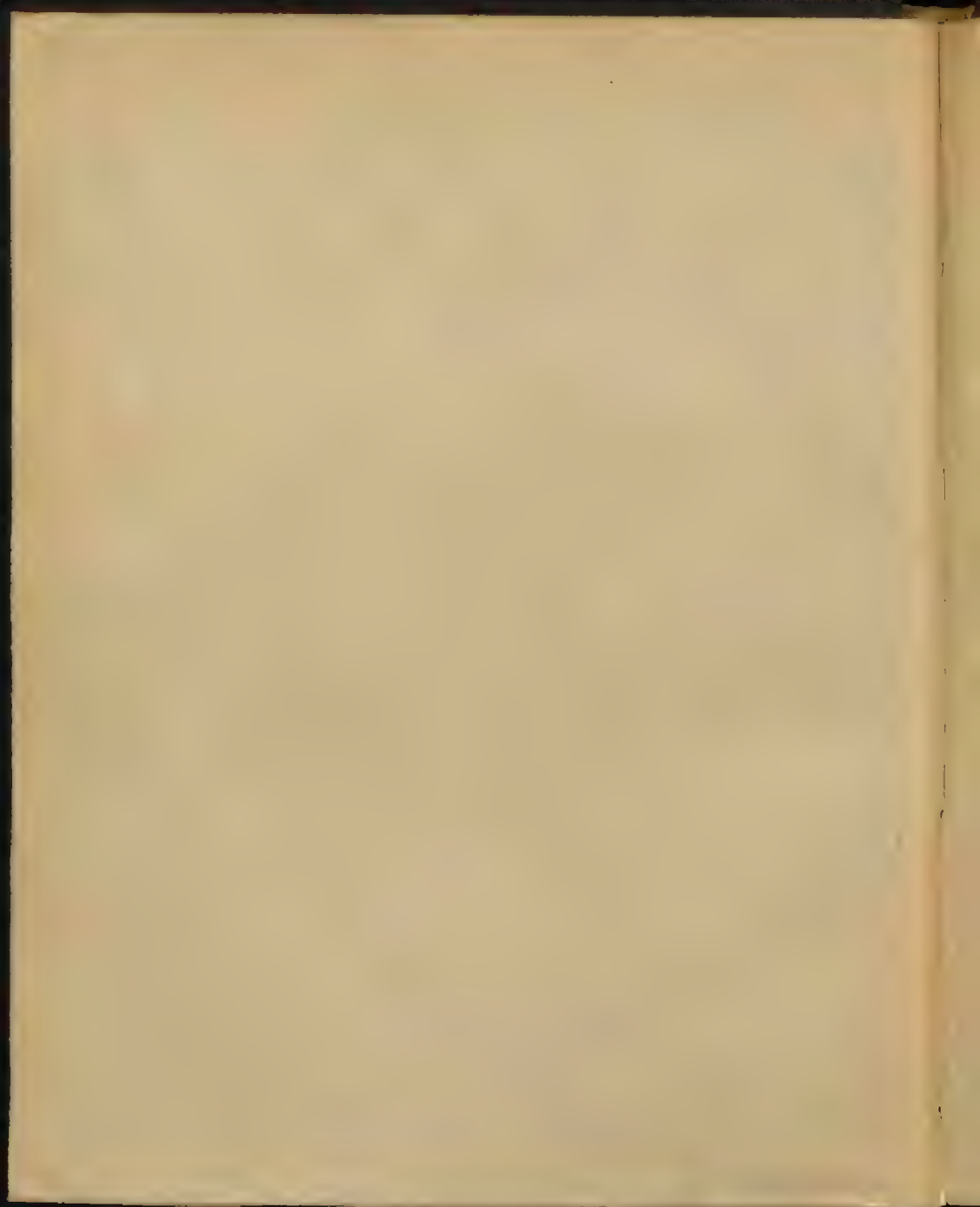


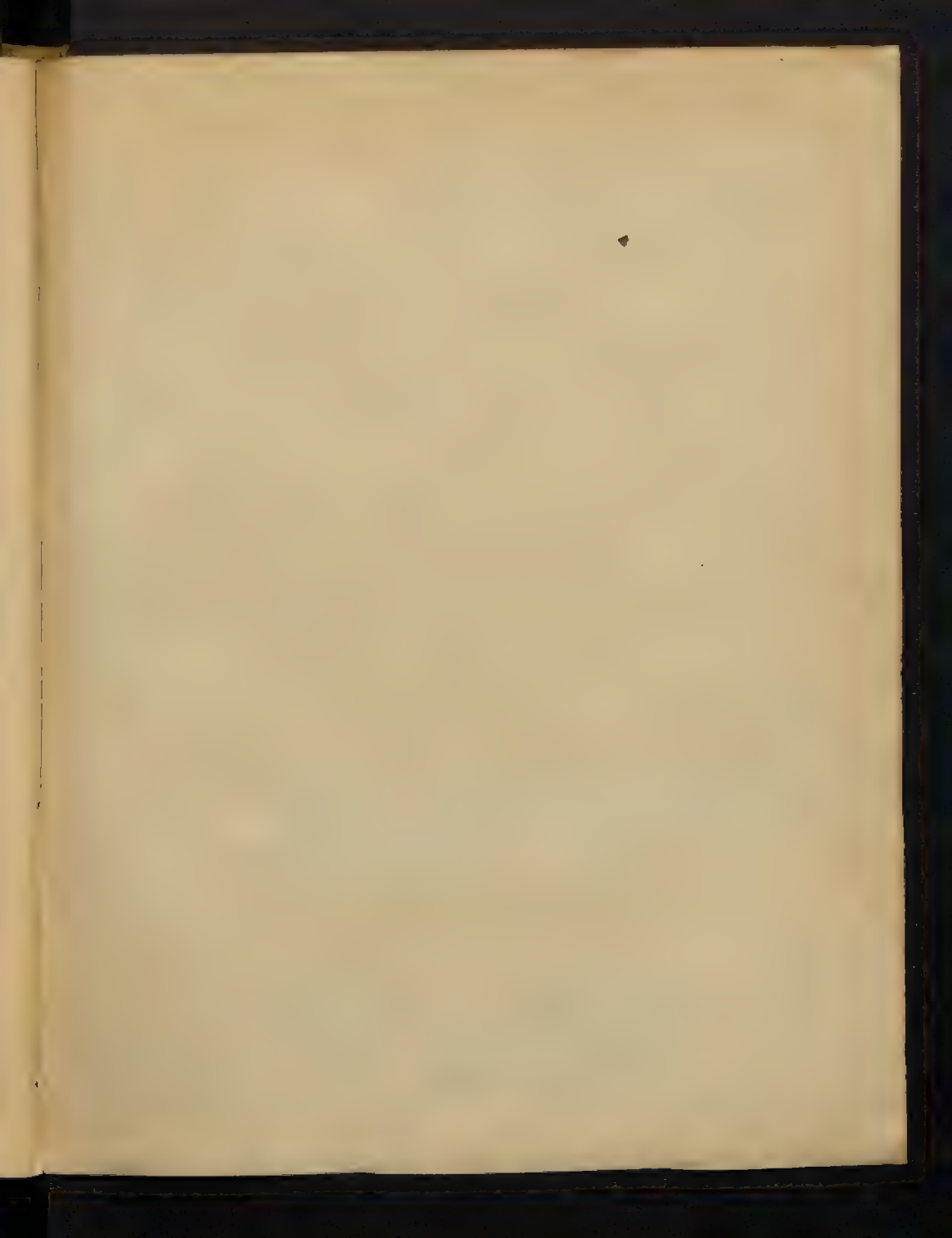












1. *Agave* *americana* L.  
2. *Agave* *americana* L.  
3. *Agave* *americana* L.  
4. *Agave* *americana* L.  
5. *Agave* *americana* L.



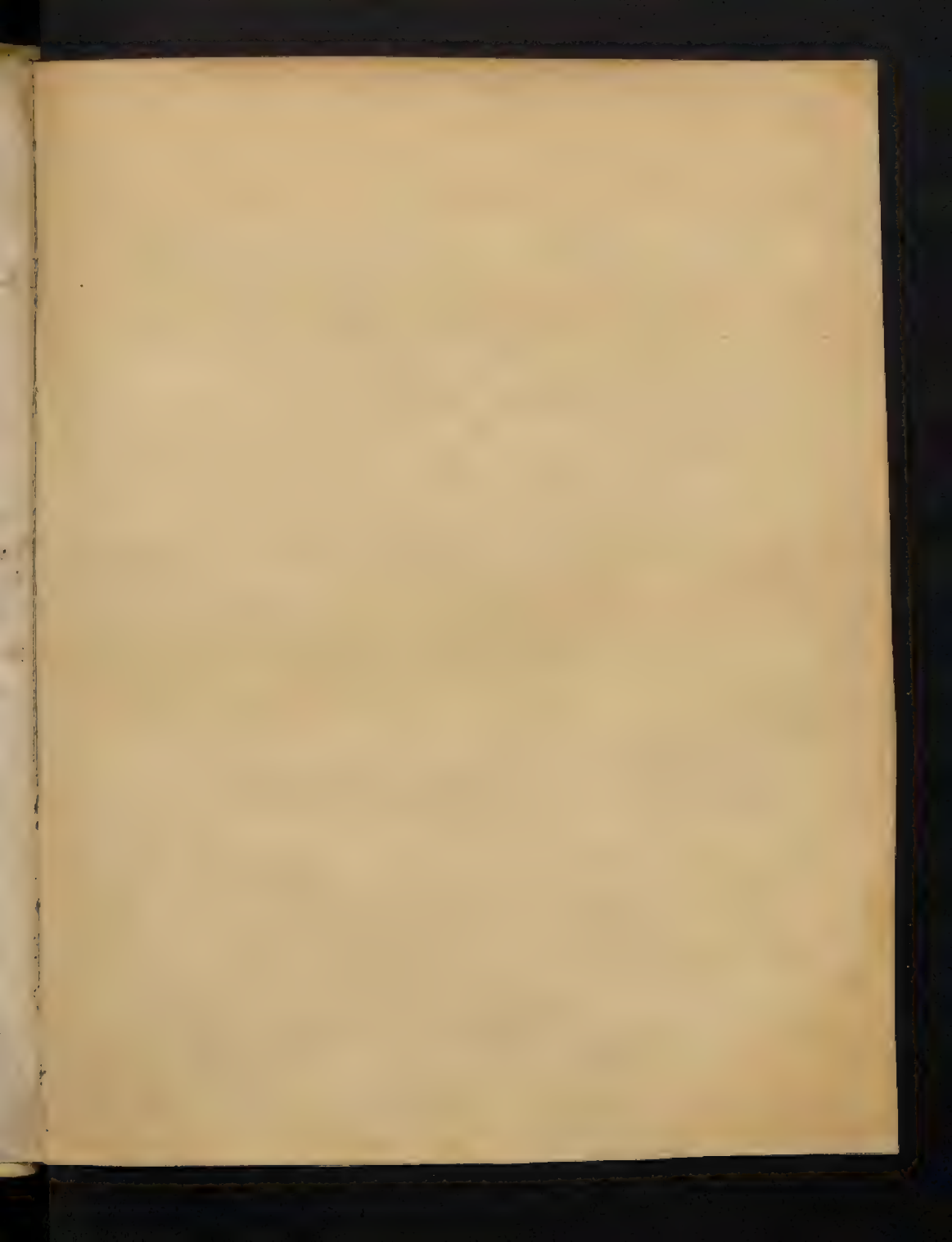
Wszyscy sie nam tam oddaia y z dusza y z ciałem.  
 Wychodzimy przeciwko nim Drzabiem niemalem.  
 Z samey Polski ledwie je ich możemy odnosić /  
 Do przepaści / iako mówię / czynia z siebie dościć.  
 Z Naylorzsym sie pogniewaia / nawet y z kościołem /  
 Tyle o sie troche we Szrode pokropia popiołem.  
 Odprawia to iak napiedzey / ia pilnuie swego /  
 Zeby znou powetował każdy wczorayszego.  
 Brat moy wierny Asmodeus tej tego pilnuie /  
 Im kto łakomiej polyka / tym przedzey syntuie.  
 Ja też na wszystkich przestzegam swej powinney chwaly /  
 Wpatruie tedy dziewki beda w kacie stały /  
 To ia sobie pomaluszku stane miedzy nimi /  
 Rozmawiaiac o miłości / a o czarach z nimi.  
 Jedney kaze aby strzeptow w kościele dostala /  
 Od choragwi / od obrusow / by przy sobie miała.  
 Te ludzkie kupa chodza za tymi strzeptami /  
 Tak za roba beda chodzić / ba y dyabli sami.  
 A drugiey kaze napalić w ogniu trupich kości.  
 Zeby drugie osypala / na czymila złości.  
 Dostawszy iey wienca z glowy / wloz na trupia glowe /  
 A z konwie obraczkę popal / osyp trzecia owe.  
 Czwartej stopy wytkroiwszy / w czeluście ie wlepisz /  
 Jedne ostudzisz / vsuszysz / a druga oślepisz.  
 Trzecia wcz / chceli iżeby mlodziencą miała /  
 Zeby wlosow z tego glowy / iak moze / dostala.  
 A temu wosku z krzčilney świece / a świeczkę wdziałay  
 Z onych wlosow / ktora sobie we czwartki zapalay.  
 Poki ono światło będzie w ciebie gorzało /  
 Poty sie mu serce będzie tu tobie pregało.  
 A drugim tej pono drudy moi bracia radza /  
 Ze sie czasem o iednego / dziesięć ich powadza.  
 Wiec każda pawinna / mydło a zwierciadło nośić /  
 W świeczkę / mirrę / y piśmo / y innych siol de sie.

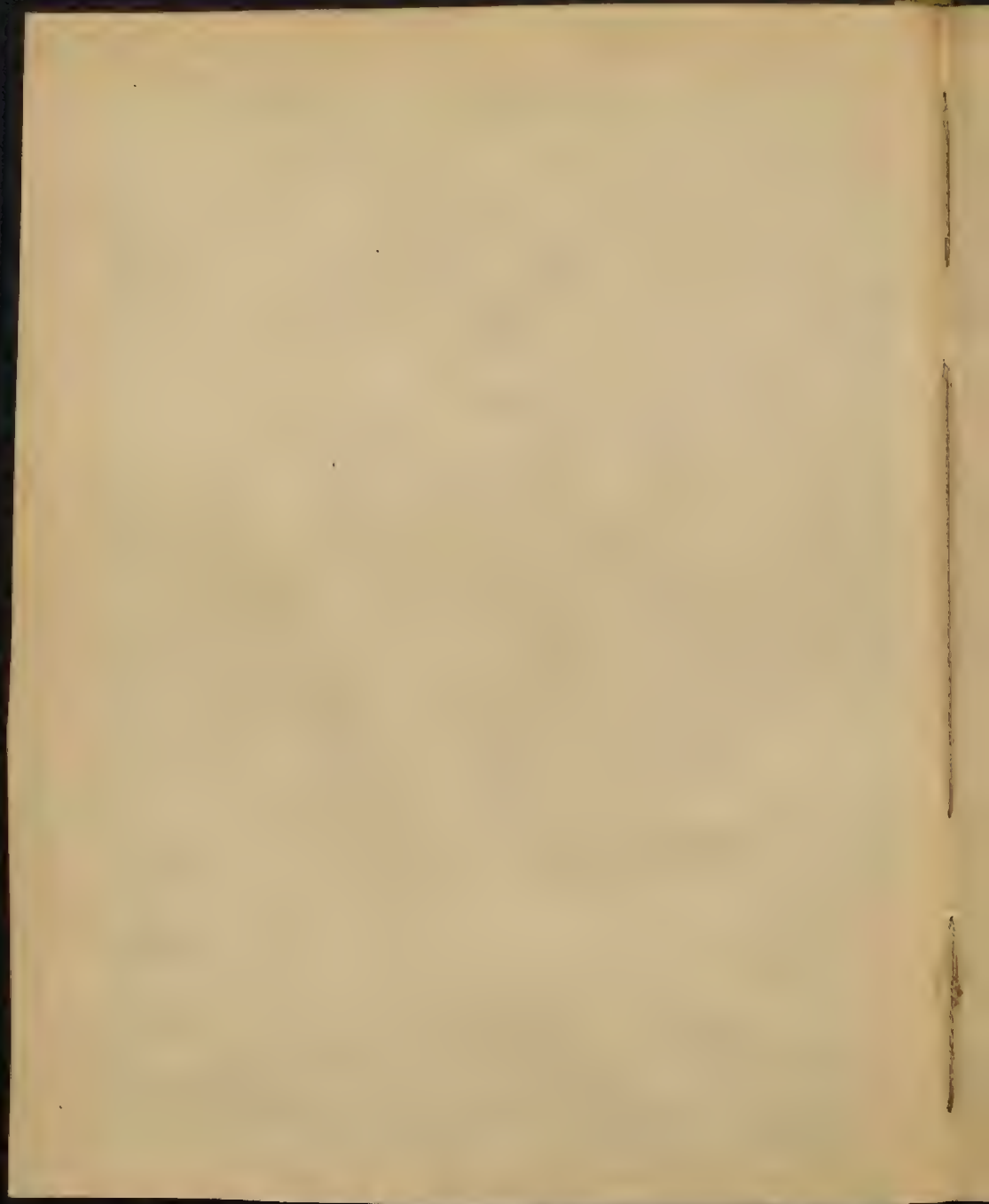
Innych czarow nie wspominać Panie Luciferze /  
Których się w dyabła wesa / w tego macierze.  
A i a znówu na granice iade na ożogu /  
Do nas do nas czarownicy / nie trzeba was Bogu.

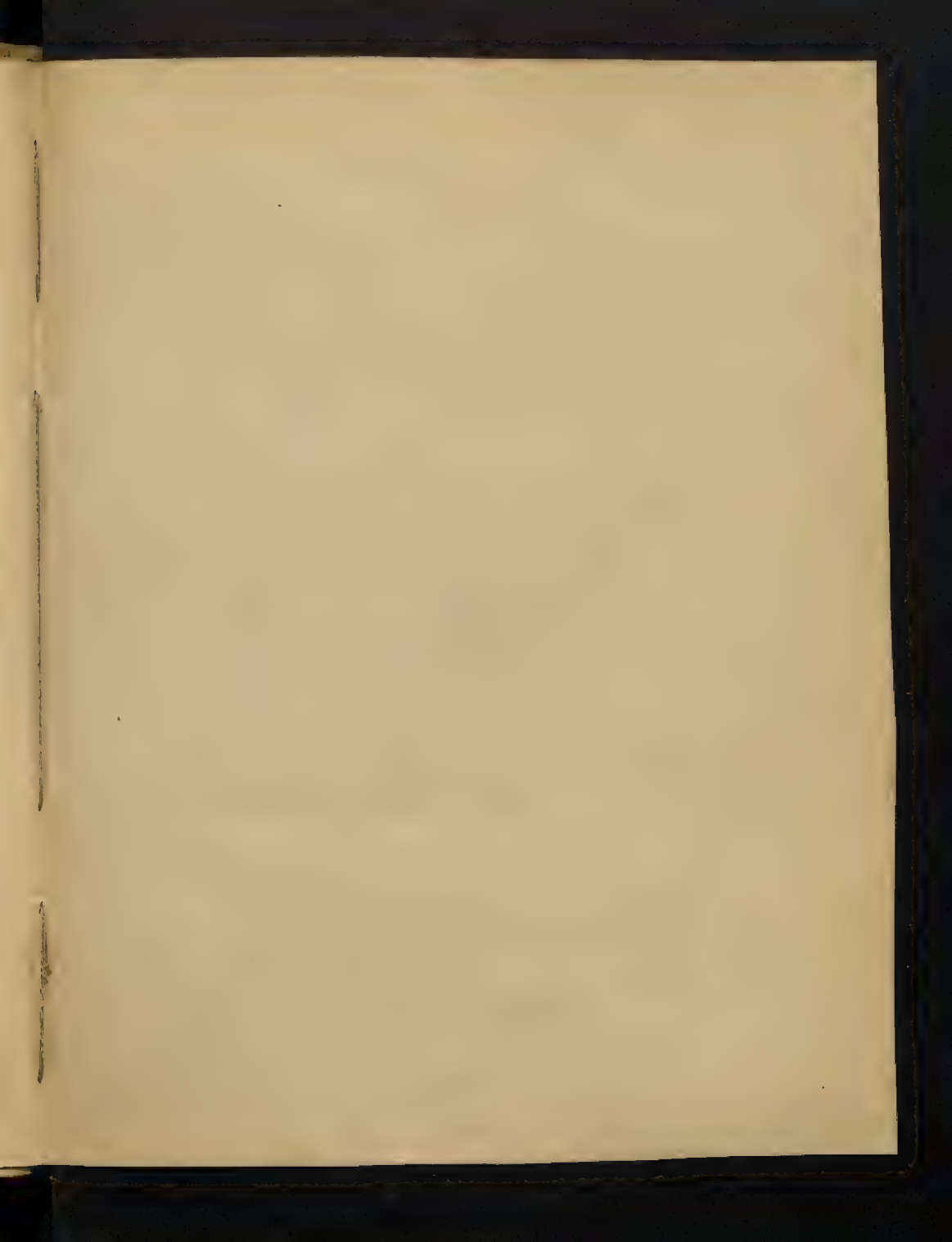
### Latáwiec.

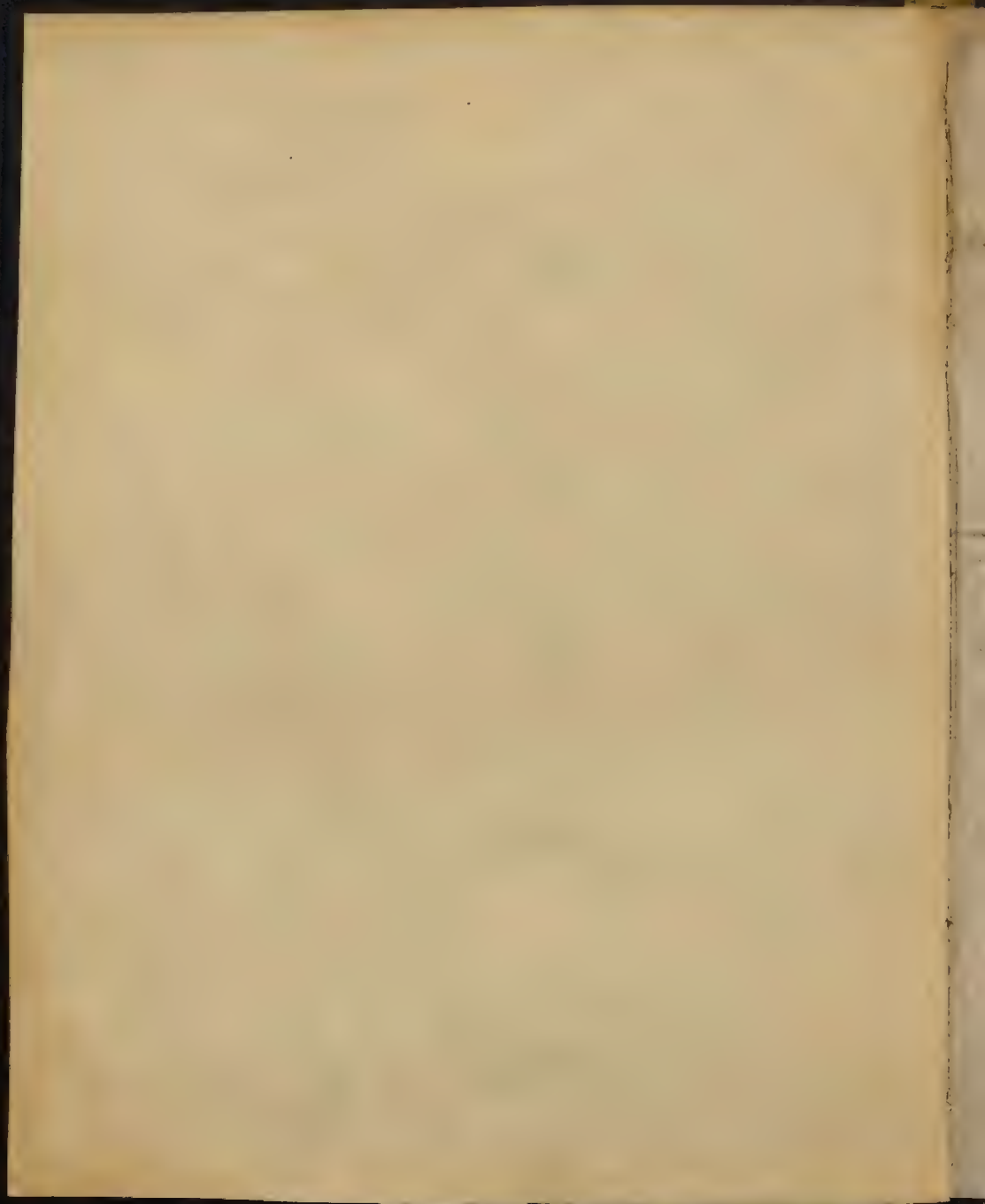
**P**roś Panie Luciferze nie rącz twa mość dźwioć /  
Miałem się między ludźmi iak o tak o żywić.  
Wszakcie nie waśmość byli od siebie wygnali /  
Nieboraczek zrażony ani wiem gdzie daley /  
Wziatem torbę y biesagi / kobiela / choboty /  
Diałem się żebraminy / dźiadowstkiey roboty.  
Chodze od domu domu / iak o żebrak prawy /  
Czasem gdy się czas nie trafi / nie zarobie strawy.  
Mamci wprawdzie w dobrych jon mleczney kase dośc /  
Ale im też za to musze ludzkie dobra nośc.  
Musze w cudzey stodole grochy pszenice truszyć /  
Czasem nabiorę tak wiele / nie mogę się ruszyć.  
Piemedy gdzie mogę dostać abo utracę tomu /  
Kedy mieśkam / tam pożytek musze czynić w domu.  
Nieście się ludzi musze ustawicznie chronić /  
By mnie nie dali obieść / krotzy mnie miał bronić.  
Ja nieborak nietylka niemam mi w piekle / ni w niebie /  
Bog mnie niechce / wyście mnie też wygnali od siebie.  
Jesze czasem drudzy bracia na mnie naczajają /  
Piorunem / lystawicami / y ogniem ciskają.  
Aże nie raz / wcietać / oparę się kasa /  
Przeto starze o ten despekt przed miłością waszą.  
Dostę i a też nieboraczek niewczasow użyje /  
W dymie śladam / wtopę się / nigdy się nie myje.  
Jasności nigdy nie widzę / tylko w nocz latam /  
A wednie śledząc na izbie / to biesagi latam.  
Kiedy grzmi / to mi pod nos smrodzą / kurza / źielem /  
Nigdy swych dni nie odprawie / ( iak mówię ) z weselem.

Wolalbym











A ja muszę pość do rzedu a niłnować swego /  
Zebym mogł ludzi poroć wszystkich do jednego.  
Bede im dobrze sypkować / a skoro po rzedzie /  
przyjde z nimi / że ich tuta pełne piekło będzie.

### Lelek nocny.

A Wo ja też ślepy Lellek Miłościwy Pan /  
Mam ci takie ślepie we łbie / a nie że na nie.  
Przeto gdy mam co sprawować / muszę ażo w noc /  
A nie widzę / y nie mam też według żadney mocy.  
Jednak Panie Łucyferze mając czas swój /  
Czynię dośrę / wypełniając przykazanie twoje.  
Zabawiam się między ludźmi / czynię dziwne strachy /  
Gram / tańcuję po chałupach / a odzieram dachy.  
We czwartek ow dzień po wieczery broie troje dziwy /  
Ludzi strasze że nie wiedzą czasem jeśli żywi.  
Wzłazę gdzie ledawco wierza / kochankowie nasy /  
Nam się oddaś / mniemając iż te Bog straszy.  
Przeto warzy we Czwartek ow dzień w bogu nie daia /  
Tak z naczyniem nie pomyślimy to dla nas chowaia.  
Wiara dyabel / uczyni dwa / ledaiako wierza /  
Któryżli duch poia dł obiad / ten się y wieczera.  
W ten czas chodzo / nas wywraciac / na rezstayne drogi /  
Czarne kury efiarua / chwala nas za bogi.  
Na ten czas się każdy wazy / czego trzeba komu /  
Zaden z placu bez pożytku nie idzie do domu.  
Bo się nam tam z duska / z ciałem na ten czas oddaś /  
Ledwie iż na Protki czas na świecie zostacie.  
Jako się mi kto sprzeciwi / nie zostanie cato /  
Zaraze go / bede przy nim / opetam mu cialo.  
Jeśli moge postaram się y o tego dusze /  
Ktorey iceli nie dostane / wždy cialo wysusze.  
Kogo dotrze opamięta / y pogrzeb mu sprawie /  
Jeśli się sam nie obieci / tedy go wdawie.

Wiele ja mam w swojej mocy ludzi / niewiedzą o mnie.  
Mieśkam w drugich czas niemają / a nie wiedzą o mnie.  
A ci źle uczyni / czyma a dobrych się wstydzą /  
Jmnych karzą / a do siebie gorzyszych spraw nie widzą.  
Musiałam być wszystko opat gdzie ja będę w domu /  
Jako długo kiedy mieśkam / nie powiem nikomu.  
Bądź nie w każdym się omy choć się tego nie /  
Będę razem prz. dźwigi / dziesiątego mine.  
A dopuszcza pod czas czynię pobożne uczynki /  
Ale przy nim zostawia swoje wspominki.  
Myśl nieczysta / serce pyśne / łaskomstwo z chciwością /  
Co utraci nagrodzi mi wszystko z pożytkiem.  
Niechaj się jako chce modli / mówiąc Panie Panie /  
Co ja weźmę w poselsza / już się mnie dostanie.

### Przechytrą frant.

**G**łębka moja z wstłonami Panie Lucyferze /  
Wiem że mnie nie lewiem ośdysz w tej mierze.  
Iżebym ci mieniał zrobić czego potrzebnego /  
Ja aż stałam kiedy komu nie wybiorę czego.  
Kadbym ja ludzi wymorzył / takem i stałam na nie /  
Gdzie ja będę / wszędy się co nie dobrego stanie.  
Zad ne mieysce nie ważnie kiedy się ta bawie /  
Abo kto piłany zdechnie / albo go udawia /  
Abo kto zabije / albo kto straca /  
Abo zgorze / albo zginie / wszędy się naplącza.  
Jakoś nas waśmość rozstał / po te wszystkie lata /  
Obiachalem / a nie darmo / wszystkie krainy świata.  
A gdzieś się iedno obrocił / wszędy się co stało /  
Przez ktorą miasto puzleciał / każda pogorzała.  
Kadym iedno przez wieś przeszedł / wszędy się pobili /  
Aż z karczmy po iednemu na marachnośli.  
Jam syna z oycem pogniwał / zabił oćiec syna /  
A lynaże się zabrali gożiem wstąpił do miłyna.

Nie wiasty dżiaki traciły / iam to wszystko sprawił /  
 Kmotr i kmotra do śmierci zabił / moż żonę wdawił.  
 Gdzie żonę meżę otruli / gdzie zabił brat brata /  
 Iam to sprawił / że schodzili marnie z tego świata.  
 Iam powadził zakonniki / iam Księżę powadził /  
 Szlachta że się zabijała / iam im na to radził.  
 Iam poduszczał żeby sługom myć nie płacili /  
 Iam podwoził żeby ludzi niewinnie tracił.  
 Iam i odzgał że Panowie poddanych męczyli /  
 A to m sprawił i że Pana poddani zabili.  
 Iam to sprawił że lotrowie lupili kościoty /  
 A na lesiech rozbiłali / brali konie / woły.  
 A to kogo do śmierci zabił / kogo przestrzelił /  
 Gdy kogo kogo nożem przebił / to m się ią wesełił.  
 Iam naciędział rzemieślniki / siadał w ich warstacie /  
 Wadziłem ich / przywodziłem często ku utracie.  
 Iam malarze niedza trapił / wszyscy się źle maia /  
 Że nas ludzicom w pośmierciśko maluiac wdaię.  
 Wiele biora mało maia / niedza na wse strony /  
 A co wiecśa / żaden nie ma nigdy dobrej żony.  
 Żacy / kłehowie / dzwonnicy / co nas kropia woda /  
 Nigdy z nimi na wiek wieków nie poydziemy zgoda.  
 Jako się do nas dostana / tam będzie tropidło /  
 Wiawśy żała za nogi / to na leb w maziidło /  
 Matia vis baptizare, abnegare Christum,  
 Ferras libenter tormentum pro baptizmo istum.  
 Matia vis comedere, a chęć kłostow z mydtem /  
 Nie pomojęć tu trybularz pospolu z kadziidlem.  
 Kurzyleś nam pod nos mirrha / kadziidlem / y zieleń /  
 My też tobie czosnkiem / chrzanem / cebula / y chmielem.  
 A to nam kiedy złość wyrzadził / niech ma myśli o tym /  
 Żeby się mu także od nas nie oddało potym.  
 Niechay się z nas amicie kro chce / ledwie iedno zacząć /  
 My też tyśo dżiesicioro odamciemy znacznie.



Dosyć my za náš występkeć cierpimy karanie /  
Kto się z nad pośmiercią będzie / niech się mu tak stanie.

### Kłektor.

**J**am się Panie Łucyferze na nie równa sadył /  
Starałem się iak obym był Chrystusa sągładził.  
Do nam ten naszych wpaćkow nawietrza przyczyna /  
Ten nam gwałtem odeymuie / y dusze nam gina.  
Bo iak osmy pierzśch ludzi w raju byli zwiedli /  
Ze owoce zakazane Nawyszjemu ziedli.  
Już byli niewolnikami naszymi koniecznie /  
A tu znami mieścić mieli na wiek wiekom wiecznie.  
Ten Chrystus syn Nawyszniego tak się nam stał srogim /  
Was potepił / ludzi zbawił / poiednalich z Bogiem.  
Skoro się iedno wrodził / iam w tej mierze robił /  
Koszazalem Herodowi / aby dziateki pobił.  
Ten był wśedł do Egiptu / z Jozephem / z Marya /  
Tak wśli obronna ręka / y do tych czas żyła.  
A nie mogłem go zrozumieć / pilnowałem tego /  
Czy to był syn / bom ja mniemał Jozeph oćiec iego.  
A ono się z Panny narodził / Jozeph mu był strojem /  
Anisny się w tym postrzegł / że był synem Bożem.  
Wpąrzyłem czas do niego / bom za nim pilnował /  
Kedy się kolwiek obracał / abym go spróbował.  
Wyżrzatem go raz na puszczy on się głodem morzy /  
Poczałem go zaraż kusić. Jesliś ty Syn Boży /  
Jesli wśytko co chcesz możesz / iesli władnieś niebem /  
Koszaj aby to kamienie stało się wnet chlebem.  
Zaraz mi p. smem pokazał że nie tylko możemy  
Chlebem doczeónym być żywi / ale słowem Bożem.  
Jeszcze sobie y drugi raz postąpił z nim śmielenie /  
Żem go wziasz nie posadził aż na kościele.  
A mówiliśmy / Synu Boży / świadomeś tu drogi /  
Śmieć się na dol / żebyś znalazł dobrze na swe nogi.

Weym mie iakoś ofutnal / iakby mnie zaślepił /  
 Małom nie spadł / ledwie jem sie na nogach otrzepił.  
 Jesezem go trzeci raz zaniost na wysoke skaly /  
 A poczne mu wkazować iako świat niemaly /  
 Wkaze mu zamki / miasta / y wspaniale domy /  
 W czym sie narod ludzki kocha / mystad chwale mamy.  
 A kaze czolem wderzć iemu v nog sobie /  
 Wszytko co oczyma widziš / to daruie tob'e.  
 Ledwie jem to wymowil / wnet mie glos m srogim  
 Tak ofutnal / jem zrozumial iże on iest Bogiem.  
 A nieśmiałem nic przemowić / ani wiecey pytać /  
 Musiałem lecieć ze wstydem / iuż sie z nim nie witać.  
 Aż obacze aż nieba sie Anyołowie wala /  
 V nog iego wpadają / za Boga go chwala.  
 A jem żrady nań wyprawil żeby go zabili /  
 A z Książęciem Lewiatan obaśmy tam byli.  
 A on znorow skoro umarł / nu do piekła noca /  
 Nas zwotowal / y dusze nam pobral wielka moce.  
 Trudno mu iuż co uczynić / bo sie zamknal w niebie /  
 A pewnie tam żadnego z nas nie puści do siebie.  
 Przetoby nam w żolo tego trzeba pilno radzić /  
 Jakoby go w niebie dostać / a tu przyprowadzić.  
 Bo gdyby on v nas mieřkal zároveň swa osoba /  
 Pobraloy y wszystkie dusze tu do piekła z soba.

złecie dyabła.

### Pastudá Zalotník.

**Z**Am sie Pánie Lucyferze zalotami bawił /  
 Kto miał na świecie kes cnoty / dawno to zařtawił.  
 Co żywo sie iuż na świecie wdalo w zaloty /  
 Jak świat dlugi y szeroki / wszedy mało cnoty.  
 Bo iuż dla plet bialogale wskrey wskrey wtracili /  
 A w restkořbach serca swoje y myřl utopili /  
 Tom ia w serca wskreřim ludřiom práwie dobrze wlepił /  
 Zem im práwie rozum odial / y oczy zaślepił.

A takim iá to porządnie miedzy ludźmi spáwił /  
 Niewiem by był taki człowiek by sie tym nie báwił.  
 Chybáby krwie w nim nie było abo nie był zdrowy /  
 A to ledwieby mógł wytrwać / byđz bez białey głowy.  
 Żaden człowiek / stary / młody / ubogi / bogaty /  
 Choćby był iáć golab świr / iáć kóziel brodaty.  
 Ledwie że iedne pochowa / ożeni sie młoda /  
 Wiec na iedne mruga okiem / a na druga broda.  
 Choćże też redowcem zostanie wždy bż niey nie będzie /  
 Jesli swojej w domu nie ma / podle cudzey śiedzie.  
 A wiele jest takich co zwykli prześk adzać komu /  
 Bo też krádziona śniácznięśń / niż tá co jest w domu.  
 Wiec sie przymnie brat do siostry / abo kmoć do kmości /  
 Dyabla wady choć czarny łeb / kiedy białe ności.  
 A onáć sie wymagłue / wymusze / wyglądzi /  
 Wiere na takie obrázy wśysey pátrza rádzi.  
 Wárgi śnuruc / wmięga / pogłada po ożu /  
 Tlic wádzi iá wiere częśm posadzić przy bożu.  
 Bo co słoweczko przemowi to wśyśtko sie śmiele /  
 A temu co śiedzi przy niey / áże sie coś dżiele.  
 W tańcu idzie iáć pawa / a iescze oblápi /  
 Drugi kupney nie doczećka / do domu sie k wápi /  
 Oná rece nań zálozy / iescze na nim iedzie /  
 Owa zgoła gdzie iej niemáś / nie tam po bie śiedzie /  
 Choćby y tysiac mezczyzny / białych głow nie było /  
 Kigdyby żadne wesele nie wweśelilo.  
 Jedná po pas w Arámicie / druga w muchdierze /  
 Trzecia sie w páczesny letnik nadobnie vbierze.  
 Jedná w wieńcu / druga w czepcu / trzecia chodzi w tkance /  
 Czolo wyłósi / wymusze / rowna sie śláchćiance.  
 Druga śpiewa iáć soyká / iáć słowił krzycy /  
 Ani twoiá piseczateczká / zanic y muzycy /  
 Druga gra iáć ówinia w dudy / abo w baben biie /  
 Druga chodzi iáć bestya / iáć oby wilk wyie.



Druga sie ieszcze wdaie do ludzi za dziewke /  
 Druga sama kusle lapa ieszcze na dolewke.  
 Wiec sie temi sobakami gorsha ludzie mlodzi /  
 W kazdy kiermasz / w kazdy iarmark / to ich rota chodzi.  
 Seym sie bez nich nie odprawi / ani zadne ziazdy /  
 Gdzie iedno dobramysl bedzie / musza bywać zawzdy.  
 A biedny drab ktory z torba po woi chleba prosi /  
 A ten bez niej bydz nie moze / do karczmy iey noši.  
 Dziaz iako grzyb / ledwie lazi / nogi iako grabie /  
 Sam sie pozrywic nie moze / przecie noši babie.  
 Ledaz jak nawet przy stole / to ludzka partyka /  
 By mu paneszy zastawic / milsa mu podwita /  
 Riedy glado / bielusiaenka / nogi wytrze mydlem /  
 To dla niej y dwa troc wydzien pobiezy z tropadlem.  
 Ona mu kase nawarzy / iatec mu nabie /  
 Owo zgola kto ma zoske / czystych dni zazyie.  
 On ia odziewa / opala / ona go opierze /  
 Czego w domu nie dostanie / noši od macierze /  
 Jak sie matka nie postrzeze / to zoska do skrzyni /  
 Pieniadze z woz ikiem porwie / pletna walek zwinie.  
 To swojemu Scachniczowi darwie w koledzie /  
 Jesli matka nie obaczy / czesto tego bedzie.  
 A gdy sie zna matka z flecha a dziewczka z kantorem /  
 To chlop nie moze dostaczyc / bo wynosza worem.  
 Chlop abo na pailskim robi / abo iedzie w pole /  
 A matka z dziewczka do karczmy / abo siedza w stole.  
 A iakoz go nie milowac / nadobnie tashenie /  
 Wazik musze / a trzewiki zawose wysmaruie.  
 Ba nie tylko mlodzi owie / zwabi sie y stary /  
 Jedna zwyciez y wroda / a druga bez czary.  
 Druga wdziecznego pozrzenia / az wzrokiem zabila /  
 Bybyl kamien musi pozrzec / gdy czlowieka mia.  
 Zaden czlowiek nie jest wolny od takiego sidla /  
 Ledwie sie do piekla zawrze wielkosc tego bydla.

Nie może świat więcej grzeszyć iak przez białogłowy/  
Tylko ja postaw na szparze / każdy sie wlowi.  
A jest każda iako Magnes / bo do siebie ciągnie /  
Tylko sie ten obeyać może co sie dziś wyłagnie.

### Bies / Ruski dyabel.

Páne miły Hospodyne my w Rusy żywemo /  
Weru ni czego dobrego ni kól nie znaiemo.  
Ni pátera nie znaiemo / ni Boha molicy /  
Z Biesem wstaty / z Biesem iesti / wśe z Biesem robity.  
Na nebesa nie hladamo / wśe smotrymy k lesu /  
Sżto myślemo / sżto roblemo / wśe sie hodie biesu.  
Nášych postow B h me widit / choć mnoho postemo /  
W post nabulśey pity / hráty / w post harajt kradnemo.  
Koli świato to do lesa z paliczką idemo /  
Sżto kto neset tot ne sebe / bo my tym żywemo.  
Czudye jonki miluiemo / naše też miluią /  
A tak młode iak y stare / wśe harajt czárnia.  
Dáš Boh Páne Lucyfere ne budemo w nebe /  
Koli Boh nebesa zamkne / my prydem do tebe.

### Dzietko / Biesow brát.

Nłostliwy Páne Caru Ja vbohe Detko /  
Sżto roble w Nłostliwi / w Podolu / tot ná tebe wśytko.  
Nikoli darmo ne bude kudy Detko hodyt /  
Sżto roblemo / to ne Bohu / wśe je Biesu hodyt.  
Prośu moy Caru lubentki / ne opuścay Rusy /  
Ktoby eu ne myślił byty / dla mnie każdy musy.  
Osmotryś tierát w Podoli twej człazgi mnoho /  
Boh me / z tamtych ná nebesa ne puścay ny koho.

### Nuncius Apostaticus.

### Heretycki Dyabel.

(

Nuncius

Salutem & Imperium tibi Lucifere;  
In omnem æternitatem præcor tibi verè.  
Gaudeamus, exultemus, ingenti gaudio:  
Nam tota plebs tradita est tuo imperio.  
Quam pridem in mundum venit lasciua femina,  
Ex inde nostra ceperunt crescere semina.  
Sed maxime exorta sunt tempore moderno,  
Nobis fructum ferentia, cuo sempiterno.  
Altissimus ab æterno hunc agrum parauit,  
Christus sanguine aspersit, atque seminauit.  
Ego superseminaui modo in recenti:  
Et Ministros ordinaui Noui testamenti.  
Qui semina nostra spargunt verbo & doctrina:  
Et hi latrones vocantur gratia Diuina.  
Christum cum matre negligunt. Trinitatem negant:  
Et pecora de ouili seorsum segregant.  
Templum Domini deuastant, vertunt altaria:  
Sacramenta eiciunt & sacrificia.  
Sanctos negant inuocari, atque confiteri:  
Affectibus occupati homines miseri.  
De terrenis magis curam atque de Baratro:  
Circa ea conuersatus vniuersus latro.  
Oblici tanquam rebelles, consilii recti:  
Multi tamen sunt vocati sed pauci electi.

Tenże polakow, latro hereticy szymajapismo / y kabat z nico  
go czynn.

FRAN



# FRAGMENTVM SERMONIS

Ioanni Cochlaeo à Lutheranis afficti.

**V**nde Galienus in Canonica sua super Lucam scribens ad Ephesios: Si videris fratrem tuum necessitatem habentem, erue sibi oculum dextræ; & si perseverauerit pulsans, aufer sibi & reliquum, & cum ista fecerit, legem adimpleuit. Cui Rabanus in Actis Apostolorum concordans ait: Si esurierit inimicus tuus, appone ei ligna & lapides dicens: Dic vt lapides isti panes fiant, si sitit: appone cinerem & sal, in his enim duobus Mandatis vniuersa lex pendet & Prophetæ. Vnde dicit Alexander Apostolus in Canticis Cantorum & reliq: Si vis perfectus esse, vade & fac tu similiter. Sed quid multum moror? Ecce Iudas Machabeus, qui dicitur Caiphas dixit ad discipulos suos: Habetisne aliquid quod manducetur? Et ecce obtulerunt ei Paralyticum iacentem in lecto dicentes: Ecce duo gladis hic, & quatuor ordines lapidum. Manducauerunt ergo, & saturati sunt nihil. Veniente autem sponso, venit quidam Hieroboam nomine, & dedit ei alapam dicens, Amice ad quid aduenisti? Respondit Nicodemus, quomodo possunt hæc fieri? Nunquid custos fratris mei ego sum? Et dixit ei Nathanael: Redde rationem villicationis tuæ: Non enim eris hæres filius ancillæ cum filio liberæ. Et illa è contrario dixit: Mentiris, filius tuus mortuus est, meus autem viuit, & qui missi fuerunt, erant ex Phariseis. Piscatores autem descenderant, vt lauarent retia sua super montes Armeniæ, & quidem nihil horum intellexerunt. Hæc autem eo cogitante, serui eius cucurrerunt, & dixerunt: Filius tuus viuit, & postulans pugillarem, scripsit dicens: Ioannes est nomen eius. Et velum templi scissum est; ab homine vsq; ad pecus. Transiens autem primam & secundam custodiam, venerunt duæ mulieres meretrices, ad Regem Salomonem & interrogauerunt eum dicentes. Tu quis es? Et accusauerunt eum in multis, maximè autem & domesticos fidei. Videns autem quia placeret Iudæis, ascendit in arborem Sycomorum, & cum cæpisset mergi, clamabat dicens, Domine saluum me fac Regem. Et deintus respondit dicens: Iam ostium meum clausum est. & puer non comparet, ite potius ad vendentes, & emite vobis. Cum autem irent emerè, venit Regina Austri, à finibus illis egressa haurire aquas &c. Intrante autem domum cuiusdam Principis Pharizæorum labato manducare panem, inuenit eos dormientes præ timore, percussosq; latere Petri, excita uit eum dicens: non potuisti vna hora vigilare mecum, surrelocliter, comede, grandis enim tibi restat via. Et inuenit lubcinericium caput suum, & dixit: Quid hæc inquit? Cultum enim epulanti orat

lari oportet, & gaudere, quia filius, qui perierat, inuentus est. Comedit ergo volumen illud, & factum est in ore eius tanquam cera liquefscens. Et ambulabat in fortitudine cibi illius 40. diebus & 40. noctibus, ab hora 6. vsq; ad horam 9. Et circa horam nonam clamabat dicens: Saule Saule quid me persequeris: Patientiam habe in me, & ego omnia reddam tibi. Et dixit ad eum: Nec mihi, nec tibi, sed diuidatur, cumq; intuerentur euntem illum, ecce Magi ab Oriente venerunt dicentes: vbi est Abel frater tuus? Respondit dicens: Nescio, nunquid canis ego sum? Tu venis ad me cum baculo, non enim commercium est Iudeis cum Samaritanis. Et percussit eum, & dixit: Amice non facio tibi iniuriam. Et extraxerunt eum de cisterna per capillos, apertisq; oculis nihil videbat, nisi abundauerit Iusticia vestra pluiquam quinquaginta legiones Angelorum. Et coxit polmentum, deditq; Patri suo dicens, vade, amplius noli peccare, & amplius non vidit eum Eunuchus, &c.

### To fabrika Heretyka.

### Lucy per dziekuje w szym wespol.

**D**opiero sie serce moje dzis wroscilo /  
 Z tych powiesci ktore slysz / barzo mi to milo.  
 Ozy mi nie oschaly / dopierz o tej dobie /  
 Nie wiedzialem zfralowany co daley rzec sobie.  
 Terazem pelen wesela / pelenem radości /  
 Za staraniem meym czeladzi / spodziewam sie gości.  
 Dzieku e Mojne Ksiazeta / moy wierny Senacie /  
 Jie tak pilne staranie w moich sprawach macie /  
 Dziek meci moja czeladko / moje mile dziatki /  
 Ze sie przez was naprawidia piekielne wpadki.  
 Juzel ny tej prawie byli tak bledne sieroty /  
 Dwa tej stonice rozsawiedi przed naszymi wroty.  
 Mniemam ze wasze starania nie moga bydz plone /  
 Tasse gmachy spustosiale beda napelnione.  
 Wszytki ludzka familia bedzie mieszkać z nami /  
 A nie tak nas celnno bedzie / gdyz my juz nie sami.  
 Ja juz mieszkać nie pomysle na wysokim niebie /  
 Gdy taka asystencya bede miał w siebie,

Jażom od was wyrozumiał / Krolow / Książet / Pánow /  
Koznych náciy dygnitarzow / a y Chryściánow.  
Nniemam że sie z swych rań pracy Pan Bog nie wcieśy /  
Ponieważ sie ludzki naród wstet do nas spieszy.  
Tuby nam trzeba pomyślic kedy ich wzmierac /  
Boby szkoda ledaiako swoich pomewierac.  
Żeby zaś ówieci Boze znou nie przypadli /  
A nászych wiernych owieczek iako nie postradli.  
By nimi nie osadzili gdzie proznego nieba /  
Z ktorego nas wyrzucili / w to potracic trzeba.  
Trzeba nam znou oprawic spustoszale gmachy /  
Kominy / piece porobic / a pobuac dachy.  
Tak rozumiem że tam beda dobrzy rzemieślnicy /  
Nie dany im tu proznowac niechay robia wśyscy /  
Cieśle wśyscy co ich bedzie / niechay cieśla tramy /  
A mularze fundamente y sklepiste domy.  
Mlynarze niech pobuia / Malarze malua /  
Tym czasem wśyscy kowale niech gwoździe gotua.  
Stolarze zaś stoly / lawy / a bednarze beczi /  
Bo tu beda y synkarki nadobne dzieweczki.  
Beda y objercy co wiec radzi dolewai /  
Muzykowic co ich bedzie / wśyscy niechay graia.  
Szewcy / Kuśnierze / garbarze / beda robic sobie /  
Jeden drugiego niech w zadek leda sierpem skrobie.  
Krawcow a swacek musimy posadzac do klacki /  
Bo ci nadobnie spiewaia gdy zsywai placki.  
Bogaczow z wielkimi brzuchy musi do obory /  
Ledwieby ich czterech zawarl do ledney komory.  
Puskarzow po baskach sadzac / niechay robia prochy /  
Cirownice do piwnice / bo to towar plochy.  
Báby niech goralka robia / z piec tyłecy kadzi /  
Trzeba iey dla gospodarzow / bzy dla czeladzi /  
Wina nam tu nie potrzeba / ni miodu / ni piwa /  
Kwas kuśnierski w gorace dm dobrze pic weźniwa.



A serwacki na krodásimy / y kápuštney suchy /  
Upoimy y dyabla mać / y wszytkie złe duchy.  
Wapną w pompye namieścić / piołunu / gorczyce /  
A tym będziemy częstować wszytkie pułnice.  
Dla żarłokow / delikatow / dobrego obiadu /  
Wezom / iaszurek na smażyc / y innego gadu.  
Co dla lepszych przelozonych / smołu do podlewoy /  
Oboiśm orśianc trzynny / y ieczmienne plewy.  
Ktory sie tej radzi mria / iest laźnia po temu /  
A kaze ich graca drapać dyablowi ktoremu.  
Mam też swego Cyru'itś / który ktwie wpuści /  
Ba y bańki kto rad stawa / zmlasza ludzie tłusć.  
Ma y klejce rospalone co wirmuie rebv /  
Zbo tircem da w paszeczke / aż wypadna z geby.  
Mam też dl. ludzi ospatych mośiadzowoe toje /  
Szrobami go na nim przypiać / gdy kto spać nie moze.  
Wegla dobrze podspować pod eń ognistego /  
A spodtem poddymać wziawşy miechu kowalskiego.  
Moze iezć nie wstawiać cale dwoie niedzieli /  
Taz nimemam że będzie kontent z piekielney pścieli.  
Mamy też tu y dla zwadźcow żelazne osęki /  
Mieczy / y żelaza ostre na ich wielkie meki.  
Heretycy zaś ośobno beda mieć mieśkanie /  
Bo to naşy kochankowie / trzeba mieć wyglad na nie.  
Wpizod im nośy pourzynać / y wylupić ocy /  
Bo w tych ciawyszy nie woladnie / y nie ma ich w mocy.  
Wola naşe wypelniaia / a swowolnie żyia.  
Dobrzeby im ich izeki w tyl wywołoczyć żyia.  
Pisna im kazać pożywać weşpol z pomyśiami /  
Wszytkie kśiegi nimi ztarmić ktorerobia sami.  
Trzeba przy nich wstawicżnie mieć rzeźnicze iakti /  
Zaby / iaszurki / niedźwiadki / y inne dostatki.  
Przetoż was dziś wpoiminam Mościwe Panietś /  
Mieyćie na te meki ludzkie dobre instrumenta.

Miecz/ noże/ y cóniki/ y ostre rzeżaki /  
Rozny/ rosty/ gráce/ widly/ szerokie tásaki.  
Jednych rzeżać / drugich skrobać / a z drugich drzeć pásy /  
Srogie mełi im zadawać / á na wieczne czasý.  
Jzby nigdy nie mieli namniey odpocynku /  
Gdyż sie nam sami oddali w wiecznym vpominku.  
Trzeba siarki / smoly/ prechu / soli / skła tartego /  
Piecow dobrze vpalonych / luczwa smolnego.  
Zdrapawosy ich oemkami / nácierac ich rany /  
Potym ich kładz do kapiela / do żelazney wanny.  
Tamże im trunki zadawać smrodem zaraźliwe /  
A bestye kładc w paszczę / y iaszurki żywe.  
Potym w smrodliwych kominiech wieść / na dol głowa.  
Tu będzie krzyk / vstysymy nie ledne piesń nowa.  
Kiedy beda własne dzieci rodzice przeklinać /  
Dni/ ktorych sie porodili/ z żalostíá wspominać.  
Imie Boże beda bluźnić / ach ach niestyciac /  
Włosy ná sobie targać / zębami zgrzytać.  
A my im/ mać przyczyniac / będziemy służyli /  
A z ich płaczu na wieki sie będziemy wesełili.  
A ja za wasze posługi rozdám drgnitarstwo /  
Bajdy z was sie będzie cieszył z swego gospodarstwa.  
Zosobna kazdy wsiędzie ná swym maieścacie /  
A zwołaszá wy ktory w mnie pierwsze mieysca macie.  
Belchab / Leviatan / Cerberus / z Plutonem /  
Bogięcie Pryncypatami tu przed moim thronem.  
Belhla/ Smolke / Lewka / za Kontentacra /  
Znorn ná swiat wysylamy po pewna stacya.  
Ztoby iście Bogu służył / obrał sie do nieba /  
Pom. hćma fantazya / wloć go trzeba.  
Asmodeus / y Bogalec / przechra / Pa. ruda /  
Nie żalycie wasze pracey ná te troche ludá.  
Ztoby y ja ná waszemu / zwołdźcie ich koniecznie /  
A ja im na was nagrodey zaplate wiecznie.

Vliechay

Niechaj w nas pełno będzie. A niebo pustkami  
Niech zostanie / gdyż nawrócili niechciał mieszkać z nami.  
A rychło się nawracajcie tu do nas po lat 3. e /  
Bo piekło wiecznie zamknem / gdyż tu pełne będzie.  
Z tym wszyscy przytęna. Amen.

**K**omuby się tu czytając co nie podobąco /  
Polepszą się / a prosz Boga byż się tak nie stało.  
Tego żaden nie rozumie / żeby pisał na cie /  
Co zasługujesz będziesz cierpieć / nie będzie za cie.  
Jeśli Boga co dotknęło / między co za przestroge /  
Ja żadnemu nie zaszkodzić ani też pomoge.  
A też nie tu nie o jednym narodzie pisał /  
Szeroki świat / wiele ludzi / grzesznych też nie mało.  
Jedni są co tuż pomarli / a drudzy się rodzą /  
A ożabli też nie prozania / damno ludzi zwodzą.  
Ma też i teże Pan Bóg swoich / y ma ich dostatek /  
A śatan się o to stara / by mógł rożnić ostatek.  
Bo to są rzeczy prawdziwe / aby każdy wiedział /  
Jże my tam mieszkać mamy / gdzie Lucyper siedział.  
Dla tego go / rz / chuz / rzucon / a tak o wla pychy /  
Co z tych rozumie / w których rozmaite grzechy /  
Jak tam widać / Pan Bóg przenie na sód nie za siedzie /  
A że ludzi tamto mebo napelnione będzie /  
To też pełnia / żaden zbawca / słodziey / puanić /  
Licznor / klamca / cudzolożnik / ani czarownic /  
Ani ci co ma / rędoci / takomte zbierają /  
Tam nie widać / tych palacow ani ogladaia.  
Byd / Heretyk / y Poganin / niechaj się nie myli /  
Taw / z / li / Chrześciance / iżeby tam byli.  
Pożądajcie nie wężyma za wężym /  
Przez poćute / omnia ich niebieskie poćoie.

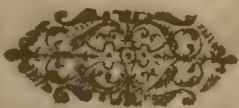


## Dedicatio Operis.

**A** komuż was mam przypisać dyabolkowie mili /  
Zaden niechce / każdyby rad byćcie w piekle byli.  
Chodźe pytać kto przyjmie odemnie te dary /  
Każdy mowi porny dyab'u / iak mlody tak stary.  
Wlaczegoż ia kłk'a nocy głowę sobie psował ?  
Miałbym to wniwecz obrocić miałom pracował.  
Dyable maść ; śladź pieniądze / nagrodź moje praczo /  
Bo iako podam do druku / ludzie się obacza.  
Beda wśyscy pokutować / a będziec żal tego /  
Bog ich zbawi nie będziec miał pewnie br iednego.  
Przynies ty mnie z wor pieniedzy za praca satanie /  
Jesli niedbaś / iako racysz / wżysz coć się s,anie.

Biada Ziemi y Morzu / iż sstąpił do was dyabel.  
Ktory ma gniew wielki / wiedzac iż nie wiele ma  
czasu. Apocal: 12. Cap,

K O N I E C.



Fragment cydania I. (P.)  
puzed 1522 r. mydani go.

2008 7/10 1213 r.

S. K. Radocky.

Verden. Rhodum Sietey.  
Kontinua

Text 884.

Lesson received at the grand. meeting  
at York, Durham, published, and also in  
the Northern Standard, at Leeds, at Leeds, at  
Leeds, and at the great meeting, at Leeds,  
at Leeds, and at the great meeting, at Leeds.

40-orig. 40

Stylized

W 4<sup>th</sup> - Nov 18, (in Bowlin.)

Fig. 1. *Jun. souisei* 1628. w 47. 24 kant.

~~Vindicated by~~ it put to  
test mark of excellence  
Nov 27. Lab 2.

Collection 1752, no. 1, kept 20. 1. 30.



Ind. h. 1752. ... Kart. 20. ... Kart. 30. ... Kart. 4. ...

land of. 30. ..



